

POLAK

WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes.

Numer : 50 cts.

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50 cts
Półrocznie..... 12 fr.

Po za Francją w Europie :

Rocznie..... 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone

sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i

Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor :

Dr Henryk ŁUBIŃSKI
Nr. czeku 97067

PARYŻ

NIEDZIELA 8 STYCZNIA 1928

Rok. V — No 2

Kto ma wspierać emigrację naszą?

Niewątpliwie rząd polski ma obowiązek dbać o tych, którzy w kraju nie znaleźli dosyć pracy, nie mieli dosyć chleba, mieli zbyt mały zagon ziemi i wskutek tego zmuszeni byli szczęścia szukać gdzieindziej. Troska o emigrantów z tego względu należy w rządzie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, należy do Urzędu Emigracyjnego, należy pod pewnym kątem widzenia do Ministerstwa Oświaty, należy do Ambasady, a zwłaszcza do Radcy Emigracyjnego, należy do konsulatów. Czy Rząd spełnił swoje zadania? Wielu mówi, że dużo pozostaje jeszcze do zrobienia.

Ciąży ten obowiązek tak samo i na społeczeństwie polskiem w ojczyźnie. Społeczeństwo to nie może patrzeć się na emigrację z pewnym tylko uczuciem ulgi, że wskutek odpływu setek tysięcy zmora bezrobocia mniej ciąży, ale w poczuciu, że tym, którzy pozostali, przypadła lepsza częśćka w udziale, aniżeli tym, którzy poszli na tułaczkę, społeczeństwo w Polsce ma moralny a wcale nie powszedni obowiązek troszczenia się o wydziedziczonych i wspieranie braci tułaczek. Czyni się to w pewnej mierze przez Tow. Emigracyjne, czyni się również przez Tow. Adama Mickiewicza. Ale jeżeli te dwa towarzystwa bardzo wybitnie i bardzo pożytecznie działają dla emigrantów naszych, jeżeli z całym uznaniem jesteśmy dla ich owocnej pracy, to musimy stwierdzić, że ogół społeczeństwa w Polsce zbyt mało interesuje się losem wydziedziczonych. Nawet prasa, która powinna być odbiciem opinii społeczeństwa, czy, jeżeli ktoś woli twórczynią opinii dla społeczeństwa, ma niesłychanie mało do powiedzenia o sprawach emigracyjnych. Notatki, które od czasu do czasu przynosi krajowa polska prasa o kwestiach emigracyjnych są tak rzadkie, tak blade, tak nieskoordynowane, że nie mogą wcale świadczyć o kierunku wyrobionym, o zdaniu utartem. Świadczą raczej o ogromnym zaniechaniu tej dziedziny, o braku orjentacji, a nawet o braku wszelkiego zainteresowania. Jest olbrzymia różnica między Włochami a Polską. We Włoszech całe społeczeństwo interesuje się żywo emigrantami włoskimi, tworzy dla nich instytucje dobroczynne, społeczne i finansowe, o kwestji emigracyjnej tomy się pisze i na uniwersytetach katedry się ustanawia. Opera Dante i Opera Bonomelli w pracy społecznej dla emigrantów zainteresować potrafiły nie tylko najwybitniejszych ludzi

ze sfer naukowych i społecznych, ale objęły i szerokie warstwy całego narodu włoskiego dla dobra emigrantów, we Włoszech zbiera się liczne biblioteki, mnóstwo działaczy, olbrzymie sumy pieniędzy dla dobra emigrantów włoskich we Francji, w Stanach Zjednoczonych, w Szwajcarji, w Tunisie. Co nasze społeczeństwo, przeciwstawić potrafi tak ruchliwej działalności społeczeństwa włoskiego? Mało, niezmiernie mało.

Jeżeli z całą stanowczością stwierdzamy, że rząd i społeczeństwo polskie mają obowiązek nieść pomoc emigracji, to wcale nie mamy zamiaru zapomnieć o trzecim czynniku, który wspierać powinien emigrantów. Jest to emigracja sama. Zdaje się nam, że nie możemy dosyć silnie tego podkreślić, że emigracja sama przedewszystkiem sobie radzić i pomagać powinna. Kto wie jednakże, czy na emigracji pamiętano dostatecznie dotychczas o samopomocy, a czy nie oglądano się zbyt często za pomocą od rządu i od społeczeństwa. Nikt nie może życzyć sobie zbytelnego statyzowania wszystkich objawów życiowych, bo w końcu byłoby to zabijaniem wszelkiej inicjatywy prywatnej. Ustawiczne oglądanie się za pomocą od zewnątrz, czy to od rządu, czy od społeczeństwa, a zapominanie o samopomocy utrzymywać będzie przez długie lata społeczeństwo wychodźcze we Francji w stanie niemowlęstwa i niedoślewstwa. Wyciąganie ręki o pomoc zewnętrzną ubliża tak jednostce, jak i społeczeństwu emigracyjnemu. Często przygotowuje do braku charakteru, przysposabia grunt pod korupcję.

Samopomoc z wszystkich pomocy jest najważniejszą.

Młode jest wychodźstwo we Francji, to prawda. Ale samodzielności i pomocy i tak jest zbyt mało. Wskutek tego niema ani jednej instytucji wielkiej, która stanęłaby wysiłkiem samego wychodźstwa i była jego prawną własnością, niema ani jednej imponującej organizacji, która skupiałaby ogół wychodźstwa. Mówię to w oczywistym przeciwieństwie do emigracji polskiej w Ameryce. Tysiące kościołów zbudowane zostały przez Polaków, tysiące szkół za ich grosz postawiono, potężne związki są właścicielami milionów dolarów. A to wszystko zrobiła emigracja własnym wysiłkiem. Pod tym względem śladu podobieństwa niema między wychodźstwem we Francji a wychodźstwem w Ameryce. O ile imponującą jest męskość emigracji amerykańskiej, o tyle rażącym jest

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH

(Ewangelia u św. Łuk. II, 42-52).

Gdy już Jezus był we dwunastu latach, gdy (rodzice jego) wstąpili do Jeruzalem, wedle zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecko Jezus w Jeruzalem; a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, znaleźli go w kościele siedzącego w pośrodku Doktorów, a on ich słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrawszy zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóż nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja żolośn szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Cóż jest żecie mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są ojca mego, potrzeba żebym był? A oni nie rozumieli słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret; a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

Dzisiejsza Ewangelja św. nasuwa nam dużo myśli, które dla nas mają wielką wartość, jeżeli zastosujemy je w naszym życiu. Ileż to dla nas wskazówek, gdy rozważamy np. niepokój i smutek Matki Najśw. i św. Józefa, gdy zauważyli, że nie ma przy nich maleńkiego Jezusa. Szukają Go przez trzy dni. Jaka radość w ich sercu, gdy Go znaleźli.

I nam się zdarza, że P. Jezusa tracimy. Umiejmy Go z taką gorliwością szukać, jak Najśw. Matka z św. Józefem. Z jakich powodów my tracimy P. Jezusa? Często odczuwamy, że nie ma przy nas P. Jezusa, lecz bez winy z naszej strony. To P. Jezus sam ukrył się przed nami, zostawiając nas w opuszczeniu przez jakiś czas. Postępuje On w ten sposób z duszami świętymi i doskonalszemi, żeby ich doświadczyć i nauczyć większej miłości ku Niemu. Taka dusza odczuwa to bardzo i jeszcze gorętszą miłością tęskni za Nim.

Niekiedy znowu P. Jezus odsuwając się od nas chce nas ukarać za naszą oziębłość i obojętność względem Niego. W takim stanie odbiera On nam niektóre łaski, staje się także obojętny i zimny dla nas. Żle z tobą, najmilszy w Chrystusie, jeżeli ten stan dłużej potrwa, bo wtedy zbliża się śmierć dla twojej duszy, i zginiesz na wieki, jeżeli P. Jezusa nie odnajdziesz.

Najgorzej jednak jest z człowiekiem, gdy Zbawiciela swego sam wypęda z serca przez grzech śmiertelny. To jest największe nieszczęście dla duszy. Boga w ten sposób stracić, znaczy wszystko stracić. Wyrzekasz się człowieku, nieba, twojej ojczyzny przyszłej. Gdzie ty pójdziesz po śmierci? Wolisz iść na wieczne przekleństwo?

Jaką wartość wobec tego będzie miało to życie obecne. Pracujesz, cierpisz i męczysz się dla szatana? Czy ci nie żal twojego życia, twych trudów? Zamiast otrzymać nagrodę wiecznej szczęśliwości, wolisz przeklinać wieczne niebo i wszystko. Zastanów się i chciej odszukać wygnanego z twojej duszy Zbawiciela twego.

A w jaki sposób możesz Go szukać i znaleźć? Przypatrz się, jak szukali Najśw. Marja Panna i św. Józef.

Najprzód musisz zrozumieć wielkość twojej straty, a zrozumiawszy doniosłość, żal i skrucha przenikną twoje

serce i z boleścią wielką będziesz Go szukał dopóki nie odnajdziesz tego, który dla ciebie jest życiem i wszystkim. Dalej, upokórz się i zacznij szukać P. Jezusa zaraz, bez odlewiania, ponieważ nie wiesz, czy w następnej godzinie nie będzie za późno. Jakieby to było dla ciebie nieszczęście, gdybyś umarł, nie znalazłszy P. Jezusa. Niebo będzie dla ciebie na wieki zamknięte, bo Zbawiciel powie ci na sądzie, że cię nie zna.

Szukaj Chrystusa z wielką ufnością i wytrwałością. On jest dobry i miłosierdzie Jego nie zna granic. Trzeba jednak szukać Go tak długo, aż Go znajdziesz. Nie zniechęcać się żadnymi pokusami, zawodami i cierpieniami, bo P. Jezus chce widzieć twoją dobrą wolę i miłość.

A gdzie Go znajdziesz? Nigdy, przenigdy wśród hałaśliwego i zepsutego świata, lecz na osobności, w kościele. U konfesjonatu czeka na ciebie, żeby ci wrócić spokój duszy i oczyścić twą duszę z grzechów, żebyś potem oczyszczony i przyjęty z powrotem do praw dziecka Bożego, mógł tego Boskiego Przyjaciela przyjąć i ściślej połączyć się z Nim.

Gdy zaś odnajdziesz tego, który wróci ci życie prawdziwe, bo życie duszy, życie łaski, to staraj się, żeby więcej P. Boga nie utracić, a szczególnie z własnej winy, przez popelnienie grzechu śmiertelnego.

Dlatego trzeba koniecznie czuwać i modlić się, pamiętając o przestrodze Chrystusa Pana: Czuwajcie i módlcie się.

W modlitwie gorącej prosić Boga o pomoc, ponieważ bez Niego nic nie możemy i nie zrobimy.

Zachować jednak przede wszystkim czyste serce, bo gdzie pożera to biedne serce ogień namiętności, tam zostaną tylko zgłiszczą i pustka. Do takiego zaś serca P. Jezus nie przyjdzie, bo ty biedny człowieku nie masz serca i nie masz miłości. Czem więc chciałbyś tego «Miłośnika serc ludzkich» do siebie przykuć? Dlatego bądź czystym, to Pan Jezus sam nie będzie chciał opuścić ciebie i przyniesie ci z miłością swoją wesele i radość, a po tej ziemskiej tułaczce przyjmie cię do Siebie na wieki, gdzie Go już nigdy nie utracisz.

Ks. W. D.

niedoleństwo w samopomocy na emigracji francuskiej. We wielu kierunkach życia emigracyjnego u nas stwierdzić można jakieś bierne czekanie, że wszystko gotowe z nieba spaść powinno, a przynajmniej od rządu, od społeczeństwa, od kogoś innego, tylko nie od wychodźstwa samego. Pieczone gołąbki, co same lecą do gąbki. Istnieje to gdzie? Tylko w bajce. Jeżeli jeszcze długo tak będzie, to nie wszystkie, ale dużo jest danych po temu, że z wieku niemowlęstwa, z powijków nie przedko wyrośnie nasze społeczeństwo emigracyjne. Niejednokrotnie widać, że są i «działacze», co świadomie opóźniają wychodźstwo

rozwój do dojrzałości, do stania na własnych nogach.

Parę książek już napisano o emigracji polskiej we Francji. O ile w dalszej przyszłości pisać ktoś będzie historję emigracji, to zapewne nad okresem pierwszego siedmioletnia napisze tytuł: Niemowlęta.

Ale z czyjej winy?

Także słusność

— Ile razy przechodzę obok szynku, nie mogę się oprzeć, żeby nie wejść.

— A potem nie możesz wyjść, żeby się nie oprzeć.

Opieka duszpasterska

W departamencie Seine-et-Marne.

X. Unslicht będzie 14-15 stycznia w Tousson;
21-22 stycznia w Juilly;
28-30 stycznia w Coulommiers;
4-5 lutego w Roissy-en-Brie;
11-13 lutego w May-en-Multien;
18-20 lutego w Villenoy;
25-26 lutego w Jaignes.

W dep. Aisne,

Ks. Pałka będzie w Gauchy w sobotę i w niedzielę 7 i 8 stycznia. Suma w Gauchy o godz. 10-tej.

W dep. Somme.

Ks. Poszwa będzie w niedzielę 8 stycznia rano w Bouchoir. Po południu od godz. 3-ciej w Cressy Omencourt.

Ksiądz Mieczkowski będzie :

W Troyes od soboty 7 stycznia popołudniu do poniedziałku 9 stycznia rano.

W Aix-en-Othe (dep. Aube) 9-10 stycznia.

W Piney (dep. Aube) 10-11 stycznia.

St-Dizier, 11-14 stycznia.

W Châlons-sur-Marne 14-16 stycznia.

W dep. Seine-et-Oise.

We Villers-St-Paul Ks. Kominek będzie zawsze w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. Niech więc Polacy pamiętają o tem, żeby w pierwszą niedzielę miesiąca gromadzili się zawsze w kościele we Villers-St-Paul z całej okolicy.

WADLIWY PODZIAŁ SIŁ ROBOCZYCH WE FRANCJI

Mowią bardzo wiele w obecnym czasie że znów jesteśmy zagrożeni kryzysem bezrobocia i że brak pracy może także się odbić w rolnictwie. Czy istotnie tak jest ?

Należy sobie zadać pytanie czy we Francji, gdzie jeszcze tak niedawno z trudem można było znaleźć dostateczną ilość potrzebnego robotnika, szczególnie w rolnictwie, czy dziś jesteśmy zupełnie zadowoleni pod tym względem.

Albo, czy zastój ogólny jaki, panuje w interesach, jest powodem, że w obecnym czasie znajdujemy robotników w dostatecznej liczbie, która wydawała się jeszcze niewystarczającą tak niedawno.

Na te pytania możemy stanowczo odpowiedzieć następująco : po pierwsze, ilość robotnika która przyjechała w tych ostatnich latach do Francji wcale nie wystarcza dla zupełnego rozwoju tego kraju. Jednakże, chwilowy zastój jaki panuje w przemyśle jest dowodem, że ta ilość robotnika znajdującego się tu na miejscu jest obecnie wystarczająca, nawet chwilami za wielka we fabrykach. Powtóre, na prowincji odczuwa się zawsze brak rąk roboczych w rolnictwie, chociaż zimową porą zapotrzebowania są mniejsze.

Ztąd wynika, że bezrobocie we Francji panuje, tylko z powodu wadliwego podziału sił roboczych, ponieważ wiele robotników mieszka po miastach, wsie zaś są opuszczone. Jest to niestety stan obecny, powodowany przede wszystkim dlatego, że fabryki, w ostatnich latach, pracując bardzo intensywnie przyciągały do centrów przemysłowych i przeważnie do Paryża znaczną ilość robotników, którzy natychmiast otrzymywali zajęcie.

Ale ponieważ stan ekonomiczny uległ zmianie, robotnicy, którzy byli zajęci jako dodatkowi we fabrykach, porzuciwszy prace na folwarkach, skuszeni życiem miejskim i zarobkiem, zdawałoby się większym, należeli się bez pracy.

W SPRAWIE ŚLUBÓW I CHRZTÓW

Polscy robotnicy całej Francji mogą brać ślub w kościele polskim w Paryżu, 263 bis rue St-Honoré, Paris I.

Niejednokrotnie z powodu nieznanomości stosunków nowych i języka robotnicy mają trudności i dużo kłopotów. Dlatego będzie to udogodnieniem dla nich, jeżeli się dowiedzą, że mogą przyjść do ślubu do kościoła polskiego w Paryżu. W którymkolwiek departamencie mieszkają, blisko czy daleko od Paryża, to tu do Paryża mogą przyjechać do ślubu.

Nadmieniamy jednakże, że wszystkie formalności muszą już przedtem być spełnione, a zatem:

Powinni narzeczeni posiadać metrykę urodzenia i chrztu.

Powinni posiadać świadectwo wolnego stanu (t. j. świadectwo, że obecnie nie są żonaci).

Kto ma zamiar brać ślub w kościele polskim w Paryżu, niech przyniesie te dwa papiery do kościoła polskiego, zaraz, zanim poczyni jakiegokolwiek inne kroki, a zwłaszcza zanim uda się na mairie (wójtostwo gminy). Wiadomo bowiem, że mairie raz odebrawszy papiery, nie odda ich więcej. Nam zaś do ślubu kościelnego te świadectwa są bezwzględnie potrzebne i bez nich ślubu dać nie można.

Kto więc blisko Paryża mieszka, niech je przyniesie sam do kościoła polskiego, kto zaś jest bardzo daleko od Paryża, niech je przyśle listem rekomendowanym. Po wypisaniu z nich, co nam jest potrzebne, zaraz je oddajemy.

Dość znaczna ilość tych robotników, przynajmniej ci którzy mogli też pracować na wsi, dostali bez przeszkód robotę na wielkich fermach w rejonie Paryskim, gdzie przeważnie zostali przyjęci na sezonowe roboty (do buraków i na żniwa), ale po skończeniu sezonu, ta ilość rąk roboczych już nie mogła znaleźć sobie zajęcia w tym samym rejonie.

Drugim powodem skupienia większej ilości robotników w tym samym rejonie jest ta podwójna potrzeba rąk roboczych do buraków na wielkich fermach, gdzie chwilowo jest więcej roboty.

Widzimy więc, że obecnie zimową porą, kiedy znaczniejsze roboty na folwarkach są zakończone, że wszystko tak się układa, ażeby wielu ludzi pozostało bez pracy w jednym i tym samym rejonie.

Czy taki stan rzeczy może się pogorszyć, albo czy można mieć nadzieję, aby go polepszyć ?

Jeśli zwrócimy uwagę na to cośmy mówili wyżej, a mianowicie, że wsie zawsze jeszcze potrzebują robotników, to zdaje się już znaleźliśmy sposób w jaki zmienić i polepszyć ten stan bezrobocia, który tylko co opisaliśmy.

Po, pierwsze, ażeby, nie powiększyć ilości ludzi bez pracy znajdujących się w niektórych miejscowościach, ci którzy pracują powinni się starać nie opuszczać zajęć jakie im są powierzone, i nie przyjeżdżać do miast, gdzie ich ciągną znajomi i zabawy, szczególnie do Paryża. Niech wiedzą, że tu zajęcia nie znajdują.

Powtóre, ci robotnicy, którzy pozostali bez pracy powinni wyjechać na wieś, nawet do dalszych stron, gdzie znajdują zajęcia, jako robotnicy rolni.

A przede wszystkim, każdy robotnik powinien zrozumieć, że jest korzystnie dla niego pozostawać przez długi czas u jednego i tego samego gospodarza, i że nie zimową porą może z łatwością zmienić służbę.

Powtarzamy, że niema rzeczywście bezrobocia we Francji, ale tylko są wadliwe skupienia sił roboczych w niektórych centrach, na niekorzyść innych stron mniej zaludnionych.

Powinni posiadać świadectwo zapowiedzi kościelnych. Zapowiedzi muszą być głoszone przed każdym ślubem. Głosi się je w kościele parafjalnym na miejscu, gdzie narzeczony mieszka od ostatnich sześciu miesięcy.

4) Powinni przynieść ze sobą świadectwo z mairie «certificat de mariage civil». Z przepisów prawa francuskiego i to jest potrzebne.

Tylko wtedy, kiedy te cztery świadectwa są w porządku nam oddane, ślub odbyć się może w kościele polskim w Paryżu.

Zresztą są to wymagania minimalne, które są niezbędne przy każdym ślubie. Powtarzamy je zaś, aby przypomnieć je na nowo, by uniknąć jakiegokolwiek nieporozumienia.

Nie należy zapomnieć, że para ślubna ma do ślubu przybyć z dwoma mężczyznami, jako świadkami. Śluby w kościele polskim w Paryżu daje się zadarmo. Niema żadnych opłat. Sprowadzanie papierów sprawia polskim robotnikom dosyć kosztów. Niech więc ślub kościelny ich nie powiększa.

Papiery z Polski sprowadzić mogą sami Polacy, albo za pośrednictwem Kancelarii Prymasowskiej w Poznaniu, albo przez Konsulat. Misja Polska Katolicka jak dotąd tego pośrednictwa się nie podejmowała, tak i obecnie tem zajmować się nie będzie.

Zeby kosztą przy sprowadzaniu papierów pomniejszyć, zwracamy uwagę, żeby Polacy pisząc do swojej parafji po metrykę chrztu i po świadectwo wolnego stanu, zaraz poprosili, aby oba świadectwa były na jednym papierze wypisane. W ten sposób potem opłaci się tylko jedną legalizację i jedno tłumaczenie, a nie dwa.

Uwiadamiamy niniejszem, że również do chrztu można przyjechać z całej Francji do kościoła polskiego w Paryżu. Chrztu udziela się tak samo bezpłatnie. Do chrztu świętego przyprowadzić należy chrzestnych. Chrzest powinien się odbyć w jak najkrótszym czasie po urodzeniu. Chrztu nie trzeba odkładać. Do naszego kościoła w Paryżu ze chrztem przyjść można kiedybydź, któregoś dnia, o którejkolwiek godzinie.

X. Szymbor,

Rektor Misji Polskiej Katolickiej we Francji.

X. Julian Unslicht.

(3)

Z życia naszych rodaków w Seine-et-Marne

Przejście moje do małego seminarjum w Meaux było znaczną ulgą dla mego tak skomplikowanego duszpasterstwa. Zostawiłem w Changis-St-Jean Józia Wielgockiego w szkole dla chłopców (Antoś Graczyk został wycofany przez swego ojca, gdyż uważał, że go to za drogo kosztuje, X. Biskup zaś nie zgodził się na zwolnienie go od opłaty) oraz p. Alojzego Łopatkę w seminarjum powołań opóźnionych w St-Jean. Mam dobre wiadomości o nich obu, gdyż Józio w krótkim czasie wybił się na jedno z pierwszych miejsc, a znów p. Łopatka poczynił duże postępy we francuskim i łacinie, buduje wszystkich swą gorliwością i pobożnością, w wolnych chwilach zajmuje się Józkiem, aby się udoskonalił w języku polskim. Pokazywał mi p. Łopatka listy ze swej rodziny we Lwowie, świadczące o niezwykle łaskach (nieoczekiwana posada, nagłe uzdrowienie ciężkich chorób), jakimi Bóg ją darzy, być może jako nagroda za to, że dała jedno ze swych dzieci na służbę Bożą.

Od czasu jak jestem w Meaux, staram się raz na tydzień odwiedzać szpital i więzienie. Przez dłuższy czas w więzieniu nie było wcale Polaków, co wielce dziwiło strażników, ostatnio znów znalazłem dwóch. W szpitalu

Życie na wychodźstwie

WALNE ZEBRANIE W HOMECOURT

Tow. «Jedność» pod opieką św. Barbary odbyło walne roczne zebranie w niedzielę 1-go stycznia o godz. 3-ej min. 30 w szkole polskiej w Homecourt. Skarbnik tego Tow. jest wielce zasłużonym czytelnikiem «Polaka we Francji» i jako dobry katolik, stara się o rozpowszechnienie «Polaka we Francji». To też widać, że rozumie dobrze ważność katolickiej prasy i organu towarzyszt katolickich. W każdym towarzystwie katolickim powinni się znaleźć gorliwi propagatorowie swego organu «Polak we Francji».

KONSULAT UDZIELA INFORMACYJ BEZPŁATNIE

Konsulat Generalny R. P. w Paryżu przypomina ogółowi obywateli polskich, zamieszkałych w jego okręgu, że we wszystkich sprawach, zarówno prawnych jak i administracyjnych, dotyczących obywateli polskich, wchodzących w zakres opieki konsularnej, Konsulat Generalny udziela wszelkich informacji bezpłatnie. Informacje te udzielane są obywatelom zarówno zgłaszającym się osobiście, jak też i w drodze korespondencji.

Za czynności konsularne związane z załatwieniem powyższych spraw, a w szczególności za sporządzanie, legalizowanie, wizowanie i tłumaczenie dokumentów, niezbędnych do zawarcia małżeństwa, za sporządzanie odpisów uwierzytelnionych, za sprowadzenie aktów stanu cywilnego z kraju, za uwierzytelnianie podpisów i znaków ręcznych osób prywatnych — są pobierane opłaty według obowiązującej taryfy konsularnej, która przewiduje specjalną zniżkę dla robotników.

Najważniejsze pozycje tej taryfy, z uwzględnieniem zniżki dla robotników są następujące:

1) wiza jednego dokumentu niezbędnego do zawarcia małżeństwa fr 6.25;

jest stale stary mój znajomy Żyluk, chory na oczy i nogi, ze wschodniej Małopolski oraz jeden — dwóch Polaków przejściowo, czasem się trafia dzieci polskie lub kobiety zamężne do połogu. Z przyjemnością mogę zaznaczyć, iż od dawna nie przypominam sobie upadłych dziewcząt polskich w tym szpitalu. Ostatnio wszystkich spowiadałem, byli bardzo z tego zadowoleni.

Miałem tu w Meaux wizytę p. Stanisława Korzybskiego, urzędnika konsulatu polskiego w Paryżu, wydelegowanego do objazdów konsularnych w departamentach rolniczych. Mieliśmy z sobą dłuższą pogawędkę nad koniecznością skoordynowania pracy misyjnej i konsularnej, co na dobreby wyszło naszym rodakom we Francji. Razem odwiedziliśmy cukrownię w Villenoy oraz wsie okoliczne: Chauconin i Neuf-Montiers, gdzie wiele rodzin polskich pracuje. Obecnie w Villenoy jest wielki sezon buraczany, robotnicy pracują na dwie zmiany, tak że trudno na razie zorganizować kółko oświatowe, o którym dawno myślę. Trudność tę powiększa ta okoliczność, iż kółko podobno najlepiej mogłoby się zbierać w soboty, lecz właśnie w soboty ją wyjeżdżam na misję. Bądź co bądź, aby popchnąć sprawę naszą w Villenoy, umocnić tam nasz Związek, postanowiłem urządzić w Meaux wielki dzień misyjny 18-19 lutego pod przewodnictwem zapewnionem W. X. Garsteckiego, sekretarza generalnego Związku polskich towarzystw katolickich we Francji. W. X. Garstecki będzie przemawiał w sobotę 18 lutego w Villenoy, w niedzielę zaś wygłosi rano kazanie na Mszy św. oraz po południu odczyt o Związku, zakoń-

2) tłumaczenie aktu urodzenia czy innego aktu stanu cywilnego niezbędnego w sprawach małżeńskich fr. 12.50; 3) sporządzenie t. zw. «Certificat de Coutume» w sprawach małżeńskich fr. 25.

4) uwierzytelnienie podpisu lub znaku ręcznego 25; sprowadzenie dokumentów z kraju fr. 25.

Dalsza zniżka lub całkowite zwolnienie od opłat może nastąpić po przedstawieniu świadectwa ubóstwa (certificat d'indigence) wystawionego przez właściwą władzę.

Wszystkie bez wyjątku czynności związane z załatwieniem spraw wypadków przy pracy (renty) załatwiają się zawsze zupełnie bezpłatnie.

Konsulat Generalny przestrzega obywateli polskich przed powierzaniem dokumentów osobistych wszelkiego rodzaju biurom i pośrednictwom zawodowym.

PROTEST

Do Redakcji «Polak we Francji».

Proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie niniejszego protestu:

Zarząd okręgu III (St-Etienne), Dzielnic VII Związku Sokółów Polskich we Francji protestuje energicznie przeciw nie sokolej pracy członków zawieszonych na 3 lata zarządu rozwiązanego okręgu II-go Dzielnic VII (Douai) na mocy uchwały zarządu Dzielnic VII-mej, dnia 24 lipca i Przewodnictwa Związku dnia 6-go września b. r., którzy podawają w *Wiarusie Polskim* odezwy i artykuły do sokolstwa polskiego we Francji, do czego nie mają prawa. Zarząd Dzielnic VII-mej wzywamy, ażeby postąpił z nimi w myśl regulaminów związkowych celem wykazania, że dla «warcholów» niema miejsca w Sokolstwie.

Gniazda b. okr. II-go wzywamy do podporządkowania się chwale zarządu Dzielnic VII i do zgłaszania się do okręgów, przez Dzielnicę wskazanych.

czony przeżroczami świetlnymi z Pisma św. X. Kanonik Guignon, wydelegowany przez J. E. X. Biskupa do pracy nad katolikami cudzoziemskimi, obiecał mi poparcie w organizacji tego dnia polskiego w Meaux. W swoim czasie podam w *Polaku* więcej szczegółów o tej misji.

X. Kanonik Garcet, przełożony małego seminarjum przyjął bardzo życzliwie moją propozycję, aby wygłosić tu odczyt o Polsce z odpowiednimi ilustracjami świetlnymi. Słyszałem, iż jest jakiś dobry film o Polsce współczesnej; bardzo bym był wdzięczny, gdyby zechciano mi go dostarczyć, jak również rozmaitych ciekawszych pocztówek polskich, albowiem na moich objazdach już mnie nieraz proszono o odczyty o Polsce katolickiej.

Dwóch robotników polskich przychodzi do mnie od czasu do czasu na naukę francuskiego, miałem już kilka wizyt polskich w różnych sprawach. Wreszcie wszedłem w stosunki z Towarzystwem Pracy w Paryżu dla niesienia pomocy więźniom polskim oraz ubogim chorym polskim w Seine-et-Marne.

Brak czasu nie pozwolił mi dotąd na opis moich misji, postaram się je streścić na prędce.

BASSEVELLE

Byłem w tej miejscowości 23 października, znalazłem tam jakich 12 Polaków głównie greko-katolików, niemal wszyscy przystąpili do spowiedzi i komunji św. Między innymi trafiłem na małżeństwo zawarte w schyzmie, on twierdził mi i miałem to wrażenie, — iż jest Polak-katolik, ale na to żadnego dowodu nie miał; ona jest Rosjanka prawosławna, zdaje się pochodzenia polsko-katolickiego, pierwsze swoje dziecko dali ochrzcić w schyzmie w dawnym zaborze rosyjskim, drugie zostało ochrzczone w czasie mojej misji w kościele. Dla uregulowania sprawy pisałem, ale bez skutku, po papiery jego, aby uniknąć chrztu pod warunkiem.

Protestujemy również przeciw podawaniu przez *Wiarusa Polskiego* odezw i artykułów nielegalnego zarządu byłego okręgu II-go.

Za Zarząd okręgu III-go Dzielnic VII Zw. Sok. Polskich.

Sztul Paweł, sekr. okręgu III-go; Sibora, prezes

OBRAZKI DLA DZIECI POLSKICH W SZKOŁACH

Zgodnie z licznymi życzeniami nauczycielstwa polskiego we Francji, Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej postarało się o wydanie obrazków przeznaczonych dla dzieci polskich w szkołach.

Obrazki te mają służyć jako nagrody lub też wyróżnienia za pilność i dobre sprawowanie na lekcjach jęz. polskiego. Zwyczaj tego rodzaju wyróżnień jest bardzo rozpowszechniony w szkołach francuskich.

Wydając te obrazki, Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej pragnie ułatwić pracę szkolną nauczycielstwu polskiemu we Francji oraz przyczynić się do rozwoju ducha narodowego wśród dzieci polskich na emigracji.

UROCZYSTOŚĆ POLSKA W POTIGNY

Towarzystwo wzaj. pomocy górników pod opieką św. Barbary obchodziło 1-szą rocznicę swego istnienia, 4 grudnia br. o godzinie 10.30 zebrała się cała kolonia w kościele, gdzie wysłuchała uroczystą mszę celebrowaną przez wielkiego przyjaciela Polski, ks. Renouf, który wszedłszy na ambonę, by w wymownych słowach zwrócić zebranym uwagę, że polski lud roboczy wszędzie przykładem świeci. By temu wierzeniu wierze św. ludowi podziękować za wspaniałe obchody, jakie organizuje, rozpoczynające się zawsze modłami do Boga i, by raz jeszcze powiedzieć, że Polacy jako mili goście na ziemi francuskiej, doznają zawsze serdecznego przyjęcia w murach jego świątyni, gdzie mają zupełne prawo czuć się jak u siebie w kraju. Podczas nabożeństwa odśpiewał chór «koła śpiewu» nabożne pieśni, a orkiestra francuska z Saumont, pod batutą nauczyciela p. Haize przyczyniła się do podniesienia uroczystości kościelnej.

Uroczystość dalszą otworzył p. Kamiński, prezes towarzystwa, na sali polskiej o godz. 5 po poł. Na wstępie powitał gości w osobach

THIEUX

1 października pojechałem do Thieux, gdzie doznałem bardzo życzliwego przyjęcia. Lecz misja miała słabe powodzenie z powodu silnej konkurencji buraków. Swoją drogą kilka osób przystąpiło do spowiedzi, lecz mimo to misję trzeba było odłożyć na przyszły rok, kiedy ludzie będą wolniejsi, gdyż naogół są dobrze usposobieni

PONTAULT

15 października pojechałem do Poutault, znaczne centrum komunistyczne francuskie. X. proboszcz Botz przyjął mnie nader gościnnie i przez całe popołudnie chodził ze mną po swej obszernej parafii w poszukiwaniu dusz polskich. Ilu jest Polaków, trudno powiedzieć, ale najmniej z 15, natrafiłem na 2 konkubinaty (ma być ich tam znacznie więcej), jeden Polki z Rosjaninem, nie dający się uregulować, drugi polski na drodze do uregulowania. Misja tu również ucierpiała od konkurencji buraków, dzięki czemu nie mogłem się zająć pierwszą komunją dziecka polskiego, dla której byłem wezwany. Byłem również w La Queue-en-Brie, już w Seine-et-Oise, gdzie pracuje trochę Polaków w cegielni. W niedzielę po południu zeszło się tam sporo Polaków i miałem z nimi ożywioną pogawędkę w samej cegielni, aby odeprzeć agitację antypolską jakiegoś Austrijaka, podającego się za Polaka (czy też Polaka chcącego być Austrijakiem), któremu wszędzie jest źle, nigdzie miejsca znaleźć nie może i za wszystko winę zwała na Polskę. Oczywiście rzecz, nie brakowało napaści na kler, opowiadano mi niestworzone rzeczy o księżach z Małopolski, lecz na moje pytanie, czy wszyscy księża tamtejsi są takimi, mieszała się i opowiadali, iż nie. Tak katolicy chętnie znieważają swych pasterzy, wtedy gdy żydzi — nawet najbardziej «wolnomysłni» i «socjalistyczni» nie pozwolą zaczepić ich przewodników duchownych, choćby najgorsze rzeczy o nich wiedzieli. (c. d. n.)

pp. Jaroszewskiego z konsulatu w Paryżu, p. Czarnońskiego w Cach, Segaud dyr. kop., Dr. Brezard, Barbot, mera, ks. prob. Renouf i innych i dał wyraz zadowolenia, że przy współpracy ludzi chętnych mógł zarząd zorganizować po 4 latach istnienia organizacji, 1-szą rocznicę. W słowach swoich podniósł zasługi i ojcowiskiej opieki, członka honorowego, a ówczesnego konsula p. Romana Winiarza, a nie mniej i nauczyciela p. St. Wujca, który podziwu godną i przykładem służącą współpracą oraz zainteresowaniem się każdym drobnym szczegółem, wykazuje jak energią i wolą, umiejętną dłoń i inteligencją, pokonać można wszystko i działać dla dobra ogółu. W takiej poważnej i wzniosłej chwili, kończył dalej prezes, jest dla mnie jako prezesa wielką chlubą przemówienie i niewymownie się cieszę, że z pełnem sercem wyrzucić mi wolno imieniem Towarzystwa wysoka cześć i hołd także zarządom reszty towarzystw i ich członkom, którzy zawsze zgodnie współpracują; wszystkim zebranym, którzy choć nie czynnie, to współudziałem popierają zawsze cele organizacji, Francuzom, miłym gościom, którzy zawsze nie szczędzą nam sympatii i okazują nam wielką przychylność. W całej pełni uznać należy niezwykłą, nie codzienną, lecz skoncentrowaną pracę społeczną, w ramach komitetu Towarzystw. W tym komitecie pracy jest zwięzłość, jest duch, jest siła, jest istnie staropolska krzepa. Zastężyli więc słusznie pracownicy na niwie społ.-narodow. na hołd wdzięczności.

Pieśń powitalną wykonało następnie «koło śpiewu» im. F. Nowowiejskiego pod batutą p. Wujca. Kilkoro dzieci szkolnych wygłosiło piękne i ujmujące deklamacje. Małych amatorów oklaskiwano rzewnie. Chór dzieci zaś odśpiewał kilka pieśni, z których może najaktualniejsza była: «Kochajmy się bracia mili...» Ta pieśń powinna wszystkim obecnym trafić do serca. Był to niby mały apel, tej dorastającej Polki, który nie powinien przebrzmieć bez echa. Kochajcie się wszyscy, pracujcie w zgodzie i bawcie się, a dokonacie wiele dobrego.

Dalszy programu roczystości urozmaicił występ powszechnie lubianych amatorów koła amatorskiego «Stella» w Potigny. W sztuce pod tytułem: «Werbel Domowy» wszyscy z nich wywiązali się dobrze ze swojej roli. Oby oni tak nadal zgodnie i chętnie pracowali, a zdziałają wiele, wiele dobrego. Udział podczas całej uroczystości był bardzo liczny, a całość wypadła ku ogólnemu uznaniu. Całość zaś wypełniła zabawa taneczna, która trwała do rana, a obchód cały pozostał w wszystkich miłe wspomnienie.

Towarzystwo św. Barbary w Aubry (Nord).

Odbyło się walne zebranie Tow. św. Barbary w Aubry dnia 12 grudnia. Do nowego zarządu na rok 1928 wybrano jak następuje: Prezes — p. Rzeźnik, sekretarz — p. Szypuła, skarbnik — p. Zawodny, chorąży — p. Komorniczak, do uważania na dzieci w kościele — pp. Dutkiewicz i Skrzypczak.

Podpis: Tow. Pol. Kat. św. Barbary w Aubry (Nord)

S. P. JERZY ŚWIDERSKI

Zmarły dnia 18 grudnia 1927 roku w szpitalu La Pitié w Paryżu s. p. Jerzy Swiderski urodził się dnia 23 kwietnia 1896 roku w Zyszczyńcach na Podolu. Syn Witolda i Marji ze Strzembosów, wyznania Rzymsko Katolickiego, żonaty z Janiną z Goszczyńskich; ukończył szkołę średnią ks. Gralewskiego w Starej Wsi pod Warszawą, maturę zdał w IV Gimnazjum realnem w Krakowie. W roku 1926 ukończył Wydział polityczno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego ze stopniem Magistra Nauk Ekonomicznych.

W czasie wojny wstąpił, jako ochotnik, pańszczyzną służbę w roku 1919 i 1920 w 3 pułku strzelców Wielkopolskich.

Po ukończeniu studiów w roku 1925 wstąpił do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie pracował w charakterze referenta w Wydziale prasowym.

W roku 1926 został przydzielony do Konsulatu R. P. w Lille w charakterze referenta do spraw ekonomicznych, wreszcie w kwietniu 1927 r. do Konsulatu Generalnego R. P. w Paryżu, gdzie pełnił funkcje referenta w Wydziale Paszportowym i Wojskowym.

Zmarły pozostawił w kraju matkę.

Przez kolegów swych i przełożonych niezmiennie lubiany za swą prawość charakteru i uczynność, w służbie niezmiennie pracowity i sumienny.

Nabożeństwo żałobne odbyło się we czwartek, dn. 22 grudnia br. o godz. 9 m. 30 rano w kościele Saint François de Salles, przy ul. Brémontier.

Konsulat w Paryżu w sprawie «Universum»

W związku z likwidacją Biura «Universum» w Paryżu (18, rue J.-J. Rousseau) aresztowaniem jego właściciela na skutek popełnionych nadużyć, Konsulat Generalny R. P. w Paryżu wzywa wszystkich obywateli polskich, którzy złożyli w biurze «Universum» swoje dokumenty osobiste i pieniądze, a dotąd dokumentów tych i pieniędzy nie odebrali z biura «Universum», do zgłaszania swych zażaleń w Konsulacie Generalnym.

W zażaleniach tych należy wskazać datę złożenia biurowi «Universum» dokumentów i pieniędzy, określić rodzaj dokumentów (paszport, metryka, urodzenia i. t. p.), podając dokładnie imiona i nazwiska osób, których dokumenty te dotyczyły; *do zażalenia należy dołączyć pokwitowanie biura «Universum» z pobranych przez to biuro pieniędzy.*

Na podstawie otrzymanych zażaleń — Konsulat Generalny podejmie odpowiednie kroki w porozumieniu z władzami francuskimi celem odzyskania niesłusznie zatrzymanych przez biuro «Universum» dokumentów i pieniędzy i zwrócenie ich prawym właścicielom.

JAK SZCZĘŚLIWI SĄ CI, CO MAJĄ KOŚCIÓŁ POLSKI I KSIĘDZA POLSKIEGO

Kochani Rodacy! Jacy jesteście szczęśliwi, wy którzy pracujecie w pobliżu polskiego kościoła, jeszcze bardziej szczęśliwi niż aniołowie w niebie, bo co za radość dla ciebie, polski emigrancie, gdy przemówi do ciebie polski ksiądz. A co mamy powiedzieć, my, którzy pracujemy zdala od polskiego kościoła, pozostaje nam tylko chyba powtórzyć za polskim pisarzem Smutno mi Boże! Bo choć nieraz księżyc prześlicznie przyświeca w nocy, to mnie mój Boże smutno na północy; może niejedna z was, kochane Polki, wylewa łzy skrycie pod ciężarem pracy, jak ja, ale nie zrażajcie się, tylko się módlcie, bo modlitwa i praca, to was wzbogaca. Ja, będąc przy rodzinie, nie wiedziałem, co to znaczy tęsknota na obcej ziemi, ale brak środków finansowych zmusił mnie do tego, żeby rodzinę opuścić i iść samej w świat. Daleko nie chodziłam, bo zaraz w pobliżu rodzinnego miasteczka znalazłam pracę u pocziwego ks. proboszcza ubogiej parafji. Ach! jaka ja wtenczas szczęśliwa byłam. Co niedzielę do komunji św., codzień do kościoła na mszę św., żadne słowa nie zdołam opisać tej radości duszy, ale niestety, długo tam nie byłam, bo ksiądz został zmieniony, powróciłam do rodziców, ale bieda przepędziła mnie aż po za granicę naszej kochanej Polski i dostałam się tu do Francji, gdzie zajmuję się świniami, mam ich aż 58 i to jeszcze nie koniec, bo muszę i krowy doić, wprawdzie z pomocą Francuzki, ale ona doi tylko 5, a ja 7. Gdybym wyliczyła wszystko, to wykazałoby się, że Pan Bóg obdarzył mnie ciężką pracą, jakiej się nie spodziewałam. Ale niema rady, trzeba robić. Lecz się nie smuć, bo jeden rok przedko przejdzie. Tylko, że mi smutno samej w tym kraju, gdzie mi jest wszystko obce, gdy przyjdzie siadać do stołu, to oni rozmawiają, śmieją się, a ja gorzkie łzy polkam. Bo cóż mam robić? Pracują tu niedaleko Polacy, lecz się z nimi rzadko widzę, bo praca mi na to nie pozwala. Do tego mój pracodawca zabrania Polakom do mnie przychodzić. Więc tylko praca i łzy na pociechę. Jak się spotkam z tymi Polakami, to jakbym ojca lub matkę spotkała, ale to wszystko tylko chwilowe. Może wy macie więcej czasu, którzy jesteście bliżej kościoła, to wstąpcie na chwilę do kościoła i pomódlcie się za polskie niewolnice, które jęczą pod ciężarem pracy. Lepszy nam nasz czarny kawałek chleba, niż francuski pszenny. Prosząc o umieszczenie tych parę słów w naszej kochanej gazetce, kreślę się z poważaniem

J. B.

Wiadomości z Polski

Wielkie świętokradcze włamanie do katedry św. Jana w Warszawie.

W środę rano dokonano niezwykle śmiałego świętokradczego włamania do katedry św. Jana w Warszawie.

Włamanie spostrzegł rano zakrystjan, który jak zwykle przyszedł o godz. 6-tej rano otworzyć bramy świątyni. Zakrystjan zauważył, że drzwi wejściowe były nawpół uchylone. Rozejrzawszy się po świątyni, zakrystjan stwierdził ślady świętokradstwa. Na podłodze leżało 5 rozbitych puszek do ofiar, 4 żelazne i jedna drewniana.

Świętokradcy obrabowali kaplicę cudownego Pana Jezusa, znajdującą się z lewej strony wielkiego ołtarza. Zabrali umieszczone obok figury Chrystusa wota wartościowe, przeważnie złote i nie wahali się nawet ściągnąć pierścienie z palców figury Pana Jezusa. Świętokradcy rozbili ponadto gablotki, mieszczące relikwie św. Cyrjaka, św. Justyna, św. Małgorzaty, św. Wojciecha i innych, przyczem pozabierali kosztowne obramowania gablotek. Świętokradcy usłowali również obrabować kaplicę Matki Boskiej po prawej stronie ołtarza, jednakże starodawny zamek okazał się niezwykle mocny i dzięki temu kaplica nie została okradzona. Rozbite przez złoczyńców puszki nie zawierały dużych sum pieniężnych, albowiem z polecenia władz kościelnych opróżniono je przed świętami.

Należy zaznaczyć, iż przed dwoma miesiącami złożył ktoś do futerału okularów ks. Niemiry karteczkę z ostrzeżeniem, iż planowane jest świętokradztwo. Na skutek tego kosztowne wota pozabierano z kaplic do skarbcza katedralnego. Dotychczas nie ustalono wartości zabranych przedmiotów. Policja wszczęła energiczne śledztwo celem wytropienia świętokradców.

Objęcie diecezji przez Ks. Biskupa Krynickiego.

W dniu 24 grudnia, J. E. Ks. Biskup Wł. Krynicki objął rządy diecezji włocławskiej przez przedstawienie, stosownie do wymagań Prawa Kanonicznego, Kapituły Katedralnej Bulli Papieskiej.

W uroczystość Bożego Narodzenia bulla ta odczytana została we wszystkich świątyniach diecezji wraz z listem pasterskim nowego Pasterza.

W bazylice katedralnej we Włocławku J. E. Ks. Biskup, po odczytaniu bulli, wygłosił podniosłe przemówienie.

Związek Akademickich kół Misyjnych w Polsce.

Niedawno temu, bo zaledwie przed rokiem, rzucono pierwsze ziarna propagandy misyjnej na niwę duchową polskiej młodzieży akademickiej. Ziarna te padły na grunt podatny — urodzajny. W styczniu 1927 r. powstały pierwsze akademickie koła misyjne w Poznaniu i Krakowie, nieco później we Lwowie, Warszawie, Lublinie.

Program pracy tych nowych zespołów młodzieży akademickiej obejmuje naukowe badanie zagadnień misyjnych, szerzenie znajomości tychże spraw w najszerszych kołach, zwłaszcza wśród samej młodzieży akademickiej, oraz moralne i w miarę możliwości materialne wspieranie katolickiej akcji misyjnej.

Z okazji wielkiego Kongresu Misyjnego w Poznaniu i w myśl uchwał tegóż Kongresu, akademickie koła misyjne wszystkich polskich środowisk uniwersyteckich utworzyły ogólnokrajowy «Związek Akademickich Kół Misyjnych w Polsce». Tymczasowy zarząd Związkiem jakoteż przygotowanie statutu i zwołanie zjazdu delegatów poszczególnych kół, celem formalnego uchwalenia statutu i dokonania wyboru władz, powierzono księdzu Wojciechowi Turowskiemu P.S.M. Zjazd delegatów zwołany został do Poznania i obradował w dniach 17 i 18 bm. Stosunkowo duża liczba akademików i akademików, przybyłych ze wszystkich miast uniwersyteckich Rzeczypospolitej, podniosły nastrój i jednomysłność uchwał nadawały obradom niezwykle uroczysty charakter i świadczyły o gorącym umiłowaniu sprawy misyjnej. Po uchwaleniu statutu obrano Poznań na siedzibę Sekretariatu Generalnego. Prezesem Związku został wybrany p. Feliks Kończal. Poza tym weszli do Sekretariatu Generalnego, pp. Kazimierz Szware, Marja Weymanówna i Kazimierz Kapiłańczyk. Protektorat Związku przyjął J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond i mianował swym delegatem do Sekretariatu Generalnego Ks. Wojciecha Turowskiego, P. S. K. i jego zastępcą ks. dr. Stefana Abta z Poznania.

Adres Sekretariatu. Poznań, Lubrańskiego 1.

Szczęść Boże nowej organizacji i jej głównemu zarządowi! Niech się rozwija i działa w myśl słów Ojca św., Piusa XI, wypowiedzianych w styczniu rb. do delegacji włoskiej młodzieży akademickiej «Żadna warstwa społeczna nie jest w tym stopniu zobowiązana przejmując się ideą i szerzyć jej znajomość, jak akademicy».

Z FRANCJI

Śmierć Ks. bp. Lemonnier biskupa w Bayeux.

W czwartek wieczorem dnia 29 grudnia umarł ks. biskup Lemonnier, mając lat 74.

Tydzień przedtem dnia 22 grudnia obchodził on swój 50 letni jubileusz kapłaństwa.

Ks. Biskup Lemonnier urodził się dnia 16 września 1853 roku, a święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1877. Był potem 16 lat profesorem w szkole głuchoniemych i w Małym Seminarjum w Rouen. W r. 1893 został wikariuszem generalnym, a następnie w r. 1906 zasiadł na stolicy biskupiej w Bayeux po śmierci ks. kardynała Amette.

Jako biskup był kochany przez wszystkich diecezjan z powodu swej wielkiej dobroci. Dlatego też zostawił wielki żal po sobie.

Walne zebranie «Dobrej Prasy». W dniach 4-6 października b. r. odbyło się w Paryżu zebranie dobrej t. j. szczerze katolickiej prasy. Obrady prowadzono w lokalu dziennika katolickiego «La Croix», co znaczy «Krzyż». Przedewszystkiem zwracało uwagę, że wszyscy zebrani przejęci byli ważnością szerzenia dobrej, katolickiej prasy i wskazywali gorliwie środki propagandy. Co do dziennika «La Croix», to naczelny redaktor p. Franck stwierdził, że liczba jego abonentów doszła do 900.000; dziennik posiada prócz paryskiego wydania jeszcze 46 wydań po różnych punktach Francji, z których każde liczy po 120.000 nakładu. Propaganda tych pism odbywa się nie pieniądzem, ale gorliwością katolickich czytelników, którzy wkładają w tę dobrą sprawę i ducha apostołskiego i czas i siły.

Czytelniku! Ktokolwiek jesteś, przyłóż starania do podobnego rozwoju Polaka we Francji! Wykorzystaj każdą sposobność, by tygo-dnik ten wprowadzić gdzie tylko się da! Zwłaszcza teraz, u progu nowego roku wydawniczego!

ZE SWIATA

Z pobytu J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda w Rzymie.

Accademia Pontificia Tiberina, której zadaniem jest popieranie kultury rzymskiej i praca nad rozwojem nauk, literatury i historii Rzymu, mianowała swym członkiem honorowym (Socio onorario) J. Em. Ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski. Artystycznie wykonany dyplom z herbem papieskim ponad Tybrem, postaciami aniołów i symbolami pracy Akademii, został wręczony Ks. Kardynałowi dn. 17 grudnia. wieczorem przez oficjalnych reprezentantów instytucji. Patrici, Gippico i Pecci. Po 10 stycznia r. b. Akademia odbędzie uroczyste posiedzenie ku czci Prymasa i kolonii polskiej w Rzymie.

Z okazji pobytu J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Polski w Rzymie ambasada polska przy Stolicy Apostolskiej urządziła szereg oficjalnych przyjęć, a mianowicie obiad, na którym obecni byli Kardynał Gaspari oraz Mgr Rinaldi, General Ks. Ks. Salezjanów, przyjęcie dla kolonii polskiej i poselstwa polskiego przy Kwirynale, wreszcie przyjęcia na cześć kardynałów i dyplomatów.

W ciągu kilku ubiegłych dni J. Em. Ks. Kardynałowi A. Hlondowi złożyli między innymi wizyty. Kardynałowie Gasparri, Lauri, Gamba, Sbarretti i Scapinelli Mgr d'Herbigny, prezydent Papieskiego Instytutu Wschodniego w Rzymie, ojciec Resch, generał OO. Pallotynów. O. Ledóchowski, generał OO. Jezuitów, Matka Ledóchowska, ambasador Polski przy Watykanie, ambasador Francji przy Watykanie, senator Montresor, minister pełnomocny Rzplitej Nicaragua i wiele innych wybitnych osobistości.

Nowa godność Prymasa Polski.

Ojciec św. przydzielił Ks. Kardynała Prymasa Hlonda do kongregacji Koncyljum, Rytów i Seminarjów.

Kongregacji koncyljum, erygowanej w 1564 r., powierzona jest piecza nad karnością kleru świeckiego i wiernych. Do niej należy również rewizja uchwał, zapadłych na soborach, synodach i konferencjach biskupich.

Kongregacja Rytów, erygowana przez Sykstusa V, ma władzę wydawania przepisów w sprawach, bezpośrednio dotyczących obrzędów i ceremonij Kościoła łacińskiego.

Kongregacji Seminarjów, czyli Studjów, założonej przez Sykstusa V, powierzony jest nadzór nad wyższymi uczelniami katolickimi, nie wyłączając tych, które się znajdują pod kierunkiem zgromadzeń zakonnych. Wolno jej także udzielać stopni akademickich mężom zasłużonym na polu nauki.

Kardynał Hlond i purpurowy gwoździć.

Mons. Callori, wręczając J. Eminencji kapelusze kardynałski, w mowie swej, wypowiedzianej na cześć Prymasa Polski wspomniął o następującem zdarzeniu.

W czasie wojny światowej J. Eminencja Ks. Kardynał Hlond, podróżując po Austrii, zauważył pewnego dnia, że pociąg zatrzymał się w polu. Wyszedłszy z wagonu, by dowiedzieć się o przyczynie zatrzymania pociągu, spostrzegł na torze człowieka, broczącego krwią. Pośpieszył w tej chwili do nieszczęśliwego z pomocą i pociechą religijną. Człowiek ten, idąc torem, dostał się pod pociąg, który obciął mu jedną nogę, a drugą zmiażdżył. Przy pomocy personelu kolejowego zabrano ciężko poszkodowanego do wagonu, gdzie

J. Eminencja opiekował się nim całą dalszą drogę, w czasie której dowiedział się, że nieszczęśliwy jest zawziętym komunistą. Chory, któremu J. Eminencja okazywał troskliwą opiekę i ojcowskie serce, pragnął wywdziżyć się czemśkolwiek księdzu za prawdziwie samarytańską posługę. Po pewnej chwili wyjmując z klapy marynarki purpurowy gwoździć i z podzięką oddaje go Ks. Hlondowi.

Po przybyciu do Wiednia, J. Em. składa gwoździć na ołtarzu Matki Bożej, nie przestając pamiętać o chorym i odwiedzając go w szpitalu.

« Lat dużo upłynęło — mówi Mons. Callori — a Matka Najświętsza, pamiętając o tak miłej ofierze, oddaje Eminencji ów gwoździć purpurowy w purpurze kardynałskiej ».

Kapłan w roli « bezrobotnego ».

Godny naśladowania przykład dał O. Stanley Parker z Newcastle. Przebrał się on za « bezrobotnego » i udał się do t. zw. « podziemnego świata » w Newcastle i dzień tułał się z podobnymi sobie po różnych urzędach, dworcach i innych lokalach publicznych, a wieczorem szedł spać do przytułku dla bezdomnych. Powróciwszy do t. zw. « wyższego świata », wygłosił w Wesley Hall odczyt o swych doświadczeniach. Ks. Parker jest zdania, że mieszkańców tych nizin społecznych nigdy się nie uwolni od nędzy ekonomicznej i duchowej, jeżeli chrześcijanie « wyższych warstw » nie zniżą się, by na samych sobie poznać okropności życia tamtych. Jedną noc ks. Parker spędził w schronisku dla bezdomnych w pobliżu katedry w towarzystwie jednego z tych najnędzniejszych. Gdy wszedł do tego przytułku, zdawało mu się, że przestąpił progi dickensowskiej « nory złodziejskiej ». Nie to jednak najbardziej go wzruszyło, nie ten widok nędzy, która go otaczała, najboleśniej dotknęły go opowiadania chwilowego towarzysza niedoli o tych, co muszą noc spędzać na dworze, nie mając dziesięciu szylingów na opłacenie dachu nad głową. Czcigodny kapłan sądzi, że dziewięć dziesiątych przestępstw, których dokonano tej nocy w mieście, nie byłoby doszło do skutku, gdyby wszyscy z tych nędzarzy mieli gdzie złożyć głowę pod dachem.

Trzęsienie ziemi.

W poniedziałek odczuto w Rzymie wstrząsy podziemne których ognisko znajdowało się w odległości 30 km od miasta. Wstrząśnienia następujące jedno po drugim trwały 4 minuty. Prawdopodobnie szereg budynków w okolicy uległ uszkodzeniu.

55 Procent światowego zapasu złota znajduje się Ameryce. Według oficjalnych danych amerykańskiego ministerstwa finansów, ogólna suma złota w monetach w Stanach Zjednoczonych sięga 4 miliardów 500 milionów dolarów. Stanowi to 55 procent ogólnej sumy złota na całym świecie.

Wynalazek Polaka w Argentynie. Jak donoszą pisma polskie, wychodzące w Argentynie, mieszkający tam Polak inżynier Frycz, dokonał doniosłego dla rolnictwa argentyńskiego wynalazku. Mianowicie wybudował model żniwiarki, umożliwiającej zbieranie kukurydzy od razu na trzy rzędy, dzięki czemu sprzątać można w ciągu jednego dnia kukurydzę z 6 hektarów, kosztem 4 do 6 pezów na hektar, gdy dotychczasowa ręczna zbiórka hektara kukurydzy kosztuje około 30 pezów.

Wynalazek ten poparły miejscowe czynniki, głównie profesorowie szkoły agronomicznej « Santa Catalina », a inż. Frycz pracuje obecnie w dalszym ciągu nad zbudowaniem maszyny do mechanicznego sprzętu trzcinny cukrowej.

Straszne egzekucje sowieckie w Chinach.

Donoszą z Hong-Kong, że przybył tam angielski okręt, na którego pokładzie znajdowali się uwolnieni z niewoli włoscy księża i zakonnice. Opowiadali oni, że byli świadkami egzekucyj, które codziennie odbywały się na podwórzu więzienia. Egzekucje dokonywane są obecnie już nie tylko w miastach prowincji w Hoż-Luk-Fang, ale również we wszystkich większych wsiach, w których została wprowadzona zupełna organizacja sowiecka. Często widziano ofiary prowadzone przez ulicę z zakneblowanymi ustami mające nosy i uszy poodbijane kijami. — W pierwsze święto Bożego Narodzenia rano odbyło się 13 egzekucyj, przyczem stracono 4 kobiety. Naoczni świadkowie obliczają ilość egzekucyj dokonywanych w ciągu ostatnich 2 miesięcy na przynajmniej 150 dziennie. Głowy straconych składane są w komunistycznych lokalach zgromadzeń i przybijane na ścianach. Wśród członków organizacji komunistycznych znajdują się zupełnie młode osoby obojga płci w wieku od 15 — 18 lat.

Doroczny Zjazd katolików-murzynów. W New Yorku obradował niedawno III-ci doroczny zjazd katolików-murzynów; wzięło w nim udział 75 delegatów. Od dwustu lat katolicy czarnej rasy uczestniczyli pojedynczo, albo grupami w najrozmaitszych obradach. Od stu lat wszędzie w Ameryce spotyka się siostry zakonne murzyńskiego pochodzenia. Ale dopiero teraz po raz pierwszy katolicy murzyni wystąpili jako zamknięta zorganizowana grupa. Celem zjazdu było: «Dążyć do lepszego zorganizowania katolickich murzynów, poprzez wychowanie katolickie wśród całej ludności murzyńskiej, podnieść stanowisko względem rasowych i administracyjnych problemów, aktualnych dziś w kraju». Jedność i miłość chrześcijańską uznano za jedną drogę do tego celu. Z poczucia odpowiedzialności za stan duchowy 6 milionów rodaków-murzynów, którzy przeważnie nie należą do żadnego kościoła, zrodziło się postanowienie, by budzić wśród osób świeckich ducha apostołstwa, rozwijać go i pielegnować. Rezolucje, które powzięto i które są jaskrawym dowodem poważnego i głębokiego praktykowania religii katolickiej, pozwalają stwierdzić, jak silne jest dążenie i tęsknota za doskonałością duchową wśród tej tak często jeszcze dziś i tak bardzo pagardzanej rasy. Biali bracia murzynów nie umieją jeszcze, niestety, ocenić należycie tych duchowych zalet czarnych katolików. Niebezpieczeństwo, lekceważone zbyt często przez białych katolików, mianowicie niebezpieczeństwo studjów na niekatolickich uczelniach, zostało przez murzynów uznane za szczególnie groźne, tembardziej, że zdarzają się bardzo liczne wypadki religijnego i moralnego bankructwa wśród młodzieży, kształcącej się w szkołach obojętnie lub wrogo dla religii uświadomionych. Lepiej się zrozumie troskę w tym względzie, gdy się sobie uprzytomni, że wśród amerykańskich zakładów naukowych, w których uczy się 14.179 kolorowych studentów, istnieje tylko jedna jedyna szkoła wyższa, Instytut św. Franciszka Ksawerego w Nowym Orleanie, liczący zaledwie 38 wychoanków. Tu więc, na tem polu katolicy murzynscy muszą rozwiązać wielkie zadanie i przewyrczyć różne trudności. Do walki z niemi zachęcał braci murzynów w pełnych nadziei słowach O. Christopher, przedstawiciel OO. od Ducha św., opierając się na własnych doświadczeniach z ostatnich lat dzieścin. Ojciec św. przysłał zjazdowi swoje papieskie błogosławieństwo.

Exodus z Meksyku. Opuszczanie Meksyku przez całe rzesze mieszkańców trwa nadal. Według *Excelsior'a* dziennie opuszcza ten nieszczęsny kraj do 3000 osób, które udają się do Stanów Zjednoczonych. Jedna tylko djeceja amerykańska zawiadamia, że już przybyło do niej 250.000 uchodźców. Uchodźcy ci to najlepsza część meksykańskiego społeczeństwa, są to przeważnie biali potomkowie Hiszpanów i przedstawiciele sfer wykształconych.

Misjonarz-lotnik. Ojciec Jacqmotte, który podczas wojny był belgijskim oficerem-lotnikiem i który obecnie prowadzi pracę misyjną w Bengalu, mianowany został misjonarzem-lotnikiem. Przedtem O. Jacqmotte pełnił swe funkcje kapłańskie w wikariacie Kanau w Chinach, liczącym 5 milionów mieszkańców, gdzie ochrzcił 15.000 osób i nauczał około 5.000 katechumenów. Na drogę, którą przedtem przebywał w ciągu 3-5 miesięcy, obecnie zużywa tylko dwa dni. Zastosowanie aeroplanów w pracy misyjnej odda sprawie wielkie usługi i będzie przeciwdziałało brakowi misjonarzy.

Wiadomości organizacyjne

ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW KATOLICKICH

(Pod redakcją Sekretariatu Generalnego)

ZNACZENIE NASZYCH TOWARZYSTW

(dok.)

A ponieważ wiemy, że tak istotnie się dzieje, że stowarzyszenia nasze starają się o spełnienie tego właśnie obowiązku, więc tem więcej rozumiemy ich znaczenie pod względem religijnym. Kto zna dokładnie położenie tutejszego wychodźstwa, ten przyznać musi, że właśnie ten rodzaj tow. jest najwięcej atakowany i wyśmiewany. Członkowie jak i poszczególne zarządy nie powinni sobie z tych znie wag i nasmiewań nic robić a iść za tem, co im serce dyktuje. Najmniej zdawaliśmy sobie może dotąd sprawę z wychowawczej jak i naukowej wartości naszych stowarzyszeń. I zdaje się, że towarzystwa nasze bezwiednie spełniają tę czynność, a spełniają ją bądź co bądź dosyć sprawnie. Wiedzieć przecież powinniśmy, że towarzystwo do brze prowadzone niesłychanie dodatnio oddziałuje nie tylko na kształcenie umysłu, ale i na kulturę serca, na urobienie całego człowieka. Z materiału bardzo często i przeważnie surowego, z osobników zaniedbanych pod każdym względem tworzą stowarzyszenia nasze swym wpływem jednostki pożyteczne. Jako czynniki w wysokim stopniu kształcące i naukowe w życiu naszych towarzystw, należy ich ustrój parlamentarny, który uczy stałego podporządkowania się pod dobro ogółu, rezygnowania z własnego widzimisię dla pożytku całości, szacunku dla cudzych zapatrywań, swobodnego i rzeczowego wypowiadania swych przekonań, poskramiania żywiołowych wybuchów nieokrzęsanego temperamentu i tak dalej. Dalszym czynnikiem kształcącym to na przykład nieustanne oddziaływanie dobrego przykładu większości członków, samoobrona towarzystwa przed napływem jednostek, któreby plamiły dobre imię i cześć towarzystwa, zrozumienie wspólności interesów przez sam fakt przynależenia do wspólnej organizacji. Innym jeszcze czynnikiem bardzo ważnym zastosowanym w naszych towarzystwach, to praca nad utrzymaniem zgody i bratniej jedności wśród członków naszych. Ileż to dobrego zawdzięczamy pod tym względem naszym stowarzyszeniom! Z jaką przyjemnością przebywa się na posiedzeniach, na których członkowie w zgodzie i jedności radzą nad sprawami bliżej ich obchodzącymi. I pod tym względem coraz więcej przychodzimy do przekonania, że tylko w zgodnej pracy osiągnąć można odpowiednie korzyści, pomni na słowa wielkiego naszego kaznodziei, księdza Piotra Skargi, który powiada: «Wszystcyśmy się zabrali jakoby jeden mąż i człowiek z jednym sercem, z jedną myślą i jedną radą». Prócz powyższych wymienionych wiele innych jeszcze momentów sprawia niewątpliwie, że stowarzyszenia nasze są istotnie znakomitą szkołą życia. Rozjaśnia się bowiem w członkach ich widnokrąg myśli, a równocześnie zaprawia się duch i hartuje się serce. Nasze towarzystwa dały i w przyszłości dadzą nam ludzi, obywateli, charaktery. Skoro zaś dotąd nieświadomie a tak doskonale spełniały one owo zadanie kształcące, to jak też potężną stać się może ich działalność pod tym względem, jeżeli my wszyscy z całą świadomością zabierzemy się do wszechstronnego wyzyskania wszystkich czynników kształcących i uszlachetniających dusze i serca nasze. Uwagi te, z pewnością wystarczą, ażeby nas przeświadczyć o wielkiem znaczeniu i wysokości wartości naszych stowarzyszeń. Takie są one same w sobie i tyle w nich leży dobrego. Od nas zależy samych, ażeby z nich skarby te pracą umiejętną wydobyć.

St. Chetmiński

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

1) Kto zmienił miejsce pracy, niech czemprędzej napisze do Redakcji *Polaka* i niech poda nowy adres, W ten sposób gazeta zaraz przyjdzie na nowe miejsce.

2) Przy podaniu nowego adresu włoż do listu znaczek pocztowy za 1 franka na zmianę adresu. Wielu to czyni, ale nie wszyscy. Każdy powinien o tem wiedzieć, że zmiana adresu jest dla administracji kosztowna.

3) Adres napisz wyraźnie. Jak umiesz napisać sam wyraźnie i bez pomyłki, to napisz sam. Jak nie umiesz sam, to poproś jakiego francuza, aby adres napisał i włożył go do listu.

4) Adres swój należy napisać w liście, a oprócz tego na kopercie.

W Rocznicę Powstania Styczniowego

Powstanie 1863 roku to najbardziej rozpaczliwy od-
ruch Narodu Polskiego, przez wielkie cierpienie i miłość
ojczyzny podyktowany, był to dalszy ciąg walk o wol-
ność, rozpoczętych przez konfederację Barską i było nie-
jako zakończeniem powstania 1830-31 roku, gdyż spoży-
ło ono częściowo kapitał moralny wytworzony przez po-
przednie i było jednocześnie ostatnim przypomnieniem
światu, że Naród Polski żyje, że nie zrezygnował ze swej
niepodległości i że o nią bić się potrafi.

Prześladowania Polaków w Królestwie przez rząd ro-
syjski i tępienie wszelkiej myśli niepodległości, zmusi-
ło naród do tworzenia tajnych organizacji w całej Pol-
sce, na czele których stawał Komitet Centralny, mający
za zadanie przygotowanie i opracowanie planu walki o
wolność.

Nadludzkie prześladowania, barbarzyńskie tępienie na
każdym kroku polskości, dzikie tłumienie manifestacji
narodowych, a wreszcie branka zarządzona przez Wielo-
polskiego, przyspieszyły wybuch powstania.

Nikczemny, najezdny, barbarzyński rząd rosyjski
wydał w pierwszych dniach stycznia 1863 roku, tajny
rozkaz, nakazujący w Królestwie Kongresowem pobór do
wojska wszystkich młodych ludzi, zdolnych do nosze-
nia broni.

Pobór ten w pierwszym rzędzie miał być zastosowa-
nym do mieszczaństwa, drobnej szlachty, i oficjalistów
dworskich, a wyłączeni byli z pod niego włościanie, wię-
ksi posiadacze ziemscy, oraz żydzi, którzy mieli już
wówczas przyznane pełne prawa obywatelskie. W ten
sposób rząd rosyjski pragnął usunąć najbardziej zapalną
młodzież należącą do tajnych polskich organizacji.

Data tej branki czyli poboru, który miał się odbyć
przy pomocy wojska i policji, wyznaczona była na noc z
16-go na 17 stycznia.

Trzymana ona była w tajemnicy, lecz wydała się
przed czasem i tem samem wzniciła pożar powstania.

Zgrożona młodzież odniosła się do Komitetu Cen-
tralnego, który stanowił Tymczasowy Rząd Narodowy,
grożąc, że sama walkę bez rozkazu rozpocznie. Służba
w wojsku rosyjskiem trwała wówczas 25 lat, a ukaz ozna-
czał tyle, co pozbawienie narodu wszytkiej męskiej mło-
dzieży. Trzeba więc było albo rozpocząć bój natychmiast,
bez należytego przygotowania, albo poświęcić całą ów-
czesną polską młodzież pod zaborem rosyjskim.

Młodzież jednak nie miała ochoty iść na całe niemal
życie w żołdacy i zaczęła uchodzić w lasy i kryć się w
nich mimo mrozów i śniegów. Z Warszawy kilkset popi-
sowych znalazło się w sąsiednich lasach, a za ich przykła-
dem opuszczali też Warszawę starsi gorętsi patrioci. Po-
częły się tworzyć oddziały powstańcze.

Komitet Centralny do powstania nie był jeszcze
przygotowany, broni wcale nie było, a w kasie zaledwie
400.000 złotych polskich, lecz zaskoczony i zmuszony
wypadkami dał rozkaz do powstania na dzień 22-go stycz-
nia.

Młodzież już była w lasach, w których się skryła
przed branką, a gromadziła się przeważnie w puszczy
Kampinowskiej i w lasach otaczających Serock i Modlin.
Było jej tam około 10.000 bardzo lichu w największej
części w strzelby myśliwskie, kosy i stare pałasze, uzbro-
jonej, podczas gdy przeciwko sobie miała ona 90.000
znakomicie uzbrojonego i we wszystkie potrzeby zaopa-
trzonego wojska rosyjskiego. Lecz wzruszał się podnie-
cony naród, zapalała się do bohaterstwa młodzież, a
przez ziemie polskie biegły i udzielały się wstrząsające za-
kłęcia, silne wezwania, gdy odczytywano i rozpowszech-
niano odezwę Tymczasowego Rządu Narodowego z dnia
22 stycznia.

Przy tym świętym zapale, namaszczeniu i bohater-
stwie, jakie przejmując naród, tryskały z odezów, nader
szczupłe były wojenne środki powstańcze. To też z ko-
nieczności musiano się chwycić wojny podjazdowej.

Naczelné dowództwo miał objąć Gen. Mierosławski.
wslawiony w walkach przeciw Prusakom w roku 1848 w
Poznańskim, lecz zaledwie Mierosławski przekroczył
granicę Królestwa, został przez przeważające siły mo-
skiewskie rozbity i wzięty do niewoli.

W różnych dzielnicach Królestwa, potworzyły się
mniejsze lub większe oddziały powstańcze, z których
część większa działała na własną rękę.

Do ważniejszych należały oddziały: Apolinarego Ku-
rowskiego, operujący koło Ojcowa, Marjana Langiewicza
w Sandomierskiem, Leona Frankowskiego w Płockiem i
kilkanaście innych.

Do największego znaczenia doszedł Gen. Langie-
wicz, który zgromadziwszy kilka mniejszych oddziałów
pod swem dowództwem, odnosił zwycięstwo po zwycięst-
wie. Gdy Gen. Langiewicz ogłosił się dyktatorem całego
powstania, otoczony został zewsząd przez kilkakrotnie
przewyższające siły moskiewskie, które uderzyły nań
masami ze wszystkich stron. Nie mając dostatecznej ży-
wności dla swego 4.000 oddziału, postanowił tenże na
mniejsze oddziały rozdzielić, a sam starał się w przebra-
niu przedostać w inne strony kraju. Został jednakowoż
w Tarnowie rozpoznany i uwięziony.

Po upadku Langiewicza, zdawało się na chwilę, że
powstanie zamiera, lecz na wieść, że zagraniczne mocar-
stwa: Anglja, Francja i Prusy, zainteresowały się sprawą
Polski, ożywiło się ono do tego stopnia, że ogarnęło wszy-
stkie ziemie dawnej Polski, a nawet szerzyć się poczęło
na Litwie, Zmudzi, Białej Rusi i Pińszczyźnie.

Z każdym dniem staczano mniejsze i większe potycz-
ki, których ogółem stoczono przeszło 6.000. W tych bit-
wach wyginęło mnóstwo najbardziej patriotycznej mło-
dzieży polskiej i bardzo wielu bohaterskich oficerów.

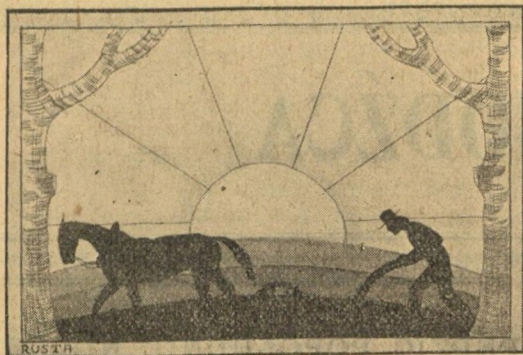
Taki duch panował wówczas wśród młodzieży pow-
stańczej, taki patriotyzm, że małemi garstkami i oddzia-
łami bili się z kilkakrotnie liczebnie przewyższającym
wrogiem i zwyciężali. Zdarzały się wypadki, że uzbrojeni
w kosy i widły, napadali na armaty.

Powstańcy nie wiedzieli, co to znaczy się poddać, i
nie poddawali się nigdy. O ile zostali otoczeni przez prze-
wyższające siły, wówczas bronili się zawzięcie i bili się
do ostatka, przenosząc śmierć nad niewolę.

Imię Polski, imię wolności tak wówczas działało sil-
nie, że zamieniało dzieci w bohaterów, ludzi nieznan-
ych rzemiosła wojennego, przeistaczało w nieustraszo-
nych żołnierzy, a matkom ówczesnym taki hart wlewa-
ło w serca, iż stały w bój najukochańszych jedynaków,
rozkazując im zwyciężyć lub zginąć.

Męstwo powstańców było nadludzkim na Podlasiu,
gdzie garnęła się do powstania liczna drobna szlachta i
włościanie, powstańcy skupili się w Białej i w Węgrowie
pod naczelnem dowództwem Ignacego Mystoskiego. Gdy
nieprzyjaciół nadciągnął z 6 działami, dwustu powstań-
ców stało przed Węgrowem, by powstrzymać dążą-
cych do Moskobód Moskali. Rażeni ogniem z dział, rzu-
cili się ci nieustraszeni młodzieńcy na artylerzystów i
rozpędzili ich. Ale wpadły na nich tłumy wojska, a o-
ni, broniąc się za wzięcie, zginęli wszyscy bohaterską
śmiercią pod bagnetami rosyjskimi. Wzruszony tem nad-
ludzkim męstwem bohaterów polskich jeden z oficerów
rosyjskich zawołał wtedy:

Gdyby ci rycerze mieli broń i byli zorganizowani w
oddziały regularne, żadna europejska siła nie mogłaby
się oprzeć ich straszliwemu zapalowi i męstwu. (C. d. n.)



(Korespondencja własna Polaka we Francji)

ZAROBEK ROBOTNIKÓW ROLNYCH WE FRANCJI I ICH OSZCZĘDNOŚĆ

Każdy chyba przyznać musi, że słowo oszczędność, jakkolwiek posiada bardzo obszerne pojęcie, ma też wielkie znaczenie i w zastosowaniu praktycznym. Zbyt rzadko byłoby rzeczą poruszać historję różnych narodów lub jednostek, skupmy całą swoją uwagę na nas samych, a zważywszy dobrze nasze złe strony charakteru, nasze położenie na emigracji, osobliwie zastanówmy się nad tem, co zmusiło nas emigrować i jaki mieliśmy cel, gdy jechaliśmy tutaj. Bez wątpienia przyznamy, że jeżeli oszczędność jest rzeczą ważną i przyda się w życiu każdemu, to przedewszystkiem nam emigrantom.

Pisząc to, tym razem mamy zamiar przemówić do was, robotnicy rolni, bo któż więcej od was odczuwa tę zależność z powodu braku oszczędności. Zapewne wielu z was nie porzuciłoby zagona rodzinnego, gdyby nie ten brak grosza niezbędnego, chociażby nawet na pierwsze potrzeby domowe. Wziąwszy kij tułaczy, szlakiem przadziadów, puściliście się znojni rolnicy, w kraj daleki, by tutaj uciulać ten grosz pożądany i dopiąć swego celu. Niestety, często wielu z was prędko zapomina swego celu, który stał się przyczyną waszej tułaczki.

Prawda, że płace robotników rolnych w każdym kraju nie są jednakowe we wszystkich prowincjach: wysokość zależy od różnych okoliczności, jak to od rodzaju zajęcia, od wydajności pracy i od zwyczajów miejscowych, ale jednak gdzieby nie pracował robotnik, oszczędność nigdzie nie jest wykluczona.

We Francji, gdzie pracuje około 100.000 polskich robotników, na większych lub mniejszych fermach, przeciętny zarobek dla mężczyzny wynosi 200 fr. miesięcznie z wiktą i mieszkaniem, w letnie zaś miesiące dochodzi on do 300 fr., kobiety zarabiają o 50 fr. mniej niż mężczyźni. Jeżeli robotnik jest bez wiktą u gospodarza,

to dzienna płaca wynosi od 17 do 21 franków, czasami otrzymuje jeszcze jako dodatek, kartofle i drzewo.

Z wyżej podanych cyfr możemy wnioskować, że robotnik jest w stanie, i to z łatwością, zaoszczędzić sobie do 2.000 franków rocznie, co po czterech-sześciu latach uczyni dla niego zupełnie poważny kapitał.

Biorąc pod uwagę warunki, gdzie robotnik otrzymuje wiktą u gospodarza (warunek najczęściej rozpowszechniony) i płacę po 200 franków miesięcznie, co uczyni za 8 miesięcy 1600 franków, a po 300 franków za letnie miesiące, co znów uczyni 1200 franków, razem 2800 franków za cały rok, możemy sądzić, że 800 franków najzupełniej wystarczy na kupienie niezbędnej bielizny, obuwia i ubrania i potrzebny grosz na kupienie papierosów lub innych tego rodzaju wydatków, więc pozostała suma 2.000 franków może być złożona do kasy oszczędnościowej, na pocztę, i takim sposobem po 5 latach robotnik będzie posiadał 10.000 franków z procentem.

Dla zrobienia oszczędności potrzeba przedewszystkiem stale pracować u jednego gospodarza, ażeby nie narażać się na kosztą podróży przy poszukiwaniu pracy, tembardziej, że w większości wypadków okazało się, że robotnik lub robotnica, znalazłszy sobie po wielu trudach i kosztach jakieś zajęcie, znów zaczyna odczuwać dawne nieukontentowanie i zniechęcenie, bo praca na nowym miejscu wydaje im się jeszcze cięższa, a więc za jakiś czas znów szukają nowego pracodawcy i tak dalej. Każdy rozumie chyba, że tacy ludzie nigdy nie dorobią się oszczędności.

Są robotnicy, którzy służąc po kilka lat na jednym folwarku, zarabiają miesięcznie nawet więcej niż powiedziałem wyżej. Składają się na to liczne czynniki: sprawność w robocie, długoletnie wyszkolenie, a szczególnie zaufanie gospodarza do sługi, że ten nie porzuci go z byle jakiego powodu.

Ażeby dobrze zdać sobie rację z poprzedniego zdania przytoczę następujący przykład: dwaj robotnicy jednakowo zdolni, a szczególnie chętni do pracy, z których jeden pracuje 4 lata u jednego gospodarza, drugi zaś ten sam przeciąg czasu przepracował po roku u 4 gospodarzy, można stanowczo stwierdzić, że służba pierwszego jest warta o 50 franków więcej miesięcznie niż drugiego robotnika, a cóż mówić o innych, którzy mogą zaledwie wykazać, że pracowali po kilka miesięcy u różnych pracodawców, tacy niezawodnie nie posiadają żadnych oszczędności.

Widzicie więc robotnicy rolni, że do oszczędności dochodzi się nie przez częste zmiany pracodawców, nie przez poszukiwanie lekkich i dobrze płatnych zajęć, lecz przez stałą pracę na jednym miejscu, wydając przytem zarobiony pieniądź tylko na rzeczy niezbędne.

Adres wysyłającego :

Napisać wyraźnie :

Imię i nazwisko

Numer, ulica itd

Miejscowość

Departament

UWAGA : Pieniądże najlepiej wysłać w liście rekomendowanym.

MAŁY WYCHODŹCA

LEGENDA O POWSTANIU ASTRÓW

O powstaniu astrów, tych pięknych różnobarwnych kwiatów jesieni, istnieje wzruszająca legenda.

Gdy Jezus jeszcze chodził po ziemi, Bóg często wysyłał aniołów z nieba na ziemię, aby się bawili ze św. Dziecięciami i z innymi dobrymi dziećmi w Nazarecie. Pewnego razu Jan, później ulubiony uczeń Zbawiciela, udał się z przyjacielem z nieba zesłanym do ogrodu pełnego kwiatów. Wieczór się zbliżał i anioł oświadczył, że musi udać się na spoczynek.

— A gdzie ty mieszkasz — zapytał Jan.

— Tam wysoko wśród gwiazd — odparł anioł.

— Ach, jakże tam musi być pięknie — rzekł Jan i zaczął szybko zrywać kwiaty, aby z nich zrobić wiązanek, którą anioł miał zanieść swym towarzyszom do nieba. Prosił go jednak, aby mu przyniósł wiązanek z kwiatów niebieskich.

— Kwiatów mamy wiele — odparł anioł, ale nie mogę ci ich przynieść. Czy widzisz te gwiazdy, które błyszczą na niebie to są nasze kwiaty. Ale one rosną nie w ziemi, ale wykwitają z błękitnego eteru. A piękność swoją czerpią nie z wody i promieni słonecznych, ale ze światła wrogu bożego. Tych kwiatów przynieść ci nie mogę, ale mogę ci tylko ofiarować pyłek słoneczny.

Następnego poranka anioł przyniósł małemu Janowi odrobinę słonecznego pyłku. Chłopiec pyłek ten troskliwie zasadził w swym ogrodzie. W jesieni wyrosły z tego niebieskiego nasienia piękne kolorowe kwiaty, które mają tak wokół koronę kwiatków jak gwiazdy promienie. I noszą nazwę astrów.

Mądre dzieci

— Cóż, widzieliście przez mikroskop, ile to zwierząt mieści się w jednej kropli wody?

— Tak, tateczku, teraz rozumiemy dlaczego woda tak szumi, gdy się gotuje.

— No, dlaczego?

— To zwierzątka tak piszczą, bo im za gorąco.

JAK SPĘDZIĆ POPOŁUDNIE NIEDZIELNE

Król bez tronu

W odległości 30 kroków zbierają się dwie gromadki dzieci, każda z królem na czele. W każdym szeregu uczestnicy gry, biorąc się za ręce, tworzą łańcuchy. Na wezwanie z jednej strony: Królu, bądź łaskaw!», król zaczepiony wyznacza jednego ze swoich rycerzy, by przerwał łańcuch przeciwnika. Gdy atak się powiódł i rycerzowi udało się przerwać łańcuch, jeden z tegoż szeregu musi udać się do zwycięzców, jako niewolnik, jeżeli stało się przeciwnie, ów niezgrabny rycerz sam dostaje się do niewoli dzielnych obrońców. Walka trwa tak długo, aż jeden z królów nie straci wszystkich wojowników. Wkońcu jeszcze i on rzuca się by przerwać łańcuch, a gdy tego nie dokona przegrywa i gra się kończy. Baczyć jedynie przy grze tej należy, aby bawić się delikatnie i z umiarem, a rozmachem i nieuwagą nie uczynić komuś z grających szkody, a nawet przypadkiem nie zranić.

ZAGADKI

- 1) Pierwsze — rzeka we Włoszech,
Drugie otacza drzewa.
Pierwsze i drugie razem — cnota.
- 2) Pierwsze — słowo używane przy pożegnaniu,
Drugie — ulubione jedzenie chińczyków.
Pierwsze i drugie razem — miasto w Europie.

ROMAN SZIJ

Ten mały Roman Szij marzy o wielkich rzeczach.

Odgadnij z tej wizytówki, czym on chce zostać, gdy dorośnie. Zdradzę trochę tajemnicę, a mianowicie: z liter jego nazwiska powstanie stan, który obierają tylko ludzie dobrzy, którzy chcą Panu Bogu przedewszystkiem służyć.

Wysyłam pieniądze i przeznaczam je na :

Prenumeratę Polaka we Francji. . . . Fr. _____

Na Zakład św. Kazimierza Fr. _____

Na książki (wymienić na osobnej
kartce, jakie książki). Fr. _____

Wysyłam razem. . . Fr. _____

NASZA ANKIETA

Szanowna Redakcjo!

Na zapytanie: Czy mam przywiązanie do ziemi, odpowiadam — owszem, lubię grzebać w ziemi, ale żeby mi Pan Bóg dopomógł zarobić z parę franków, tobym pojechał do kraju i kupił sobie kawałek gruntu i grzebałbym, ale tutaj we Francji, to nie życzę sobie zostać, już mi się sprzykrzyło grzebać w ziemi u tych Francuzów. Brakło mi cierpliwości i wyjechałem do kopalni węgla, gdzie teraz właśnie pracuję. Zsyłam Sz. Redakcji serdeczne pozdrowienia.

Jan Lacek

Wielmożny Panie Redaktorze

W pierwszych słowach pozdrawiam redakcję słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Mam nadzieję że mi Pan odpowie: Na wieki, wieków, Amen! Pyta się Redakcja, cobym chciał na przyszłość robić? Czembym chciał być za 10 lat.

Ja na przyszłość chcę być tem, czem jestem. Nie mam rozkoszy, mam ciężkie zajęcie w polu. Ale nie pragnę zmiany. Mam tyle, że wyżyje, i jeszcze żonie i rodzicom mogę posyłać do kraju. Nie pragnę bogactw, nie pragnę majątków. Do roboty człowiek stworzony, to robotę lubię. Pracuję od rana od 5-ej do samego wieczora. Ale nie skarżę się. Każdy pracować musi. Kto pracować nie chce, nie jest wart życia. Kiedy wrócę z ciężkiej pracy i zjem swój chleb i co Pan Bóg da, zmówię swój pacierz, to przed nocą jeszcze pomyślę, że jest tylu innych na świecie jeszcze biedniejszych, co i tego nie mają. Wielu niema co dać jeść dzieciom swoim. To ja Bogu dziękuję, że mi dał kawałek strawy i zdrowie, cobym mógł zapracować na chleb dla siebie i dla moich.

Jeżeli mam czego pragnąć na przyszłe lata, to tylko o to proszę Pana Boga, aby mi zdrowia nie zabrakło i o to się modlę, aby mi dzieci wyrosły na dodrych katolików. Tak się boję, aby nie poszły złemi drogami. A o bogactwa, o pieniądze nie martwię się dla nich.. Dość im Pan Bóg da, jeżeli im da, co mnie daje, pracę, zdrowie i dosyć chleba. Cobym ja robił z wielkimi majątkami, jak mi przyjdzie umierać? Nie zabiorę ich. Żebym tylko Boga nie obraził. Jak Pan Bóg mi pozwoli po takim życiu przyjść do nieba, to dla mnie najważniejsze. Zarabiam na miesiąc 450 franków, ale mam życie i mieszkanie. Zawsze coś niecoś poślę do domu. Może za dwa roki powrócę do Polski. To już długi będą spłacone, co mam za nowy kawałek gruntu. A niech mi Pan nie zapomni tej książeczki przysłać. — Z szacunkiem.

Vitry, 20 grudnia 1927 r.

Jan Sikorski.

Szanowna Redakcjo!

Na zapytanie Sz. Redakcji, jakie mam zamiary na przyszłość, oto mnie to pytanie najbardziej interesuje. Dlatego też pragnę jak najszczerzej wyznać moje życzenie co do zamiarów na przyszłość. Marzę wyjść za mąż za Amerykanina bogatego, ładnego i tu w Paryżu, w kościele polskim wziąć ślub w towarzystwie moich koleżanek, które posiadają strój narodowy. Myślę, że asystowałyby mi w nim. Po ślubie wyjechałabym z mężem zwiedzić Amerykę, a po jakimś czasie przyjechałibyśmy do naszej ukochanej Polski i również zwiedzilibyśmy wszystkie ładne miasta, wreszcie osiedlibyśmy się w mojej rodzinnej wiosce, która mi jest najmiłsza, dlatego, że w niej spędziłam najszcześniejsze lata dzieciństwa.

Kończąc życzę Sz. Redakcji szczęśliwego powodzenia w pracy jako i sama sobie do zamążpójścia. Z szacunkiem

Józefa Sitnik.

Głosy naszych czytelników.

Od roku już biorę « Polaka we Francji ». Jestem z niego bardzo zadowolony. Jak przyjdzie niedziela

święta, jest on moją całą rozrywką. Inni idą pić do karczmy a ja czytam te pismo i dużo rzeczy ciekawych się dowiaduję. Gdyby nie ta ciekawość co się w świecie dzieje, może i jabym poszedł z innemi do karczmy i źleby było, boby człowiek ciężko zapracowany grosz przepił i biedę cierpiał potem. Posyłam pieniądze na pół roku i proszę te kochane pismo nadal przysyłać. Nam niepotrzeba polityki, to tylko ludzi bałamuci i do resztę ogłupia. Dziękuję jeszcze raz i proszę o regularne nadsyłanie pisma. Wasz czytelnik Jan Kowalski. (Haute-Vienne).

KOCHANA REDAKCJO,

Przyjechałem z Polski i dowiedziałem się o was od tutejszych Polaków, że wydajecie pożyteczne pismo. Dali mi jeden numer Polaka i zaraz jak przeczytałem co i jak, to mi się tak podobało, że i dawno takiego pragnąłem czytać. Więc posyłam pieniądze i proszę nadsyłać mi co niedziele to pismo. Bo nam tu na wychodźstwie trzeba takie pismo co poradzi, pocieszy a i powie coś o Bogu i co się dzieje w świecie.

Mamy tutaj parę innych pism Wychodźca i Prawo Ludu, ale ja tam nie smakuję w nich. Dużo obiecują a nie nam nie dają. Ja ich nie czytam bo to są komunistyczne a ja nie jestem komunista i mądryemu człowiekowi tego nie życzę.

Kłaniam się i życzę, dobrego rozwoju

Antoni Pepliński
(Manche).

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE,

Przybyłem z Polski do Francji dnia 25 października i popadłem w takie góry, że świata Bożego nie widać. Mam żonę i czworo drobnych dzieci. Siedzę z rodziną tu jak w zaklętym lesie nie mogąc się z nikim rozmówić, bo nieznam francuskiego. Ale uradowałem się bardzo, gdy niespodzianie popadła mi do rąk gazeta « Polak ». Otóż proszę bardzo o tę gazetę. Proszę w niej pisać wszystko takie co by nam biednym wychodźcom pomogło. Bo żyć nam jest trudno jak nie można się rozmówić. A Polak zawsze ma dużo do czytania.

Zaborowski Piotr
(Lot).

SZANOWNA REDAKCJA,

Z powodu zmiany mojego adresu zawiadamiam moją kochaną Redakcję o wysyłaniu mi Polaka na inny adres.

Smutno mi było bez gazetki, ale mam nadzieję, że na niedzielę ją już dostanę. Proszę więc zaraz wysłać.

Zsyłam pozdrowienie i życzę rozwoju Polakowi
Szumiec Bartłomiej
(E.-et-L.).

POSZUKIWANIA

Osoby, którym znany jest obecny adres, lub posiadają jakąkolwiek wiadomość o niżej wymienionych:

- 1/ Mytnik Antoni, brak bliższych danych. — 2/ Dozdowski Walenty. — 3/ Poluka Wasyl, ur. 1903 r. Tyrynce pow. Żółkiew. — 4/ Grzyb Aleksander, ur. 1926 w Wołkowysku. — 5/ Godlewski Marjan, brak bliższych danych. — 6/ Zbożna Anna, ur. 1902 r. w Tarnoszynie. — 7/ Matużewski Józef, ur. 1894 r. pow. Ramychn. — 8/ Fojna Józefa, 1901 r. w Nieznanowie. — 9/ Lewczuk Andrzej, brak bliższych danych. — 10/ Rapacz Tomasz, brak bliższych danych. — 11/ Włodek Jan, brak bliższych danych. — 12/ Kościuk Michał, brak bliższych danych. — 13/ Lyanozoff Elenonora, brak bliższych danych. — 14/ Kubiał Paulina, ur. 1898. — 15/ Nowak Korneliusz, brak bliższych danych zechce je donieść Konsulatowi Generalnemu R. P. w Paryżu.

Poszukiwani.

1. Ładna Bronisława poszukuje Ewę Wilk i Jana Gmyrka. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu proszony jest podać adres do Administracji Polaka.

2. Franciszka WYKA poszukuje swego brata Michała Majowicz, który pracował w dep. Marne. Ktoby wiedział o obecnym jego miejscu pobytu, proszony jest zawiadomić Redakcję Polaka.

KONSULAT W PARYŻU POSZUKUJE

Osoby, którym znany jest szpital lub też ostatnie miejsce zamieszkania, w którym zmarła Wiktorja Florek, córka Wawrzyńca i Agaty, lat 32, urodzona w Gogołowie, w Małopolsce, albo też posiadają jakiegokolwiek wiadomości o wyżej wymienionej — zechcą je donieść Konsulatowi Generalnemu R. P. w Paryżu, 19, rue Alphonse de Neuville.

Osoby, którym wiadoma jest nazwa miejscowości, gdzie zmarła (w październiku 1925) ś. p. Kazimiera Krzykoś, zechcą powiadomić o tem Konsulat Generalny R. P. w Paryżu, 19, rue Alphonse de Neuville.

Wymieniona zamieszkiwała do dnia 25 września 1925 roku w Cramoisy (Oise).

Konsulat R. P. w Lille

Poszukuje panią Józefę Łagodzka z domu Wawrzyńiak, ur. 30 listopada 1899 roku, która wyjechała z dziećmi do Francji. Mąż jej uległ wypadkowi przy pracy w kopalni — wskutek czego należy się jej i dzieciom renta.

Ktoby znał jej adres winien podać go Konsulatowi R. P. w Lille z powołaniem się na t. Nr. 33562.

Nasze Odpowiedzi

8. Niech pan napisze do Office Central de la Main d'Oeuvre Agricole, 8, rue d'Athènes, Paris IX i do Opieki Polskiej, 11, rue l'Interne Loeb, Paris 13. Posadę owczarza jest łatwo znaleźć, tem bardziej, że pan zna język francuski. Kalendarzyk wysłaliśmy.

9. Pazera Władysław. Pieniądze otrzymaliśmy, wszystko wysłaliśmy. Z powodu świąt poczta jest obciążona korespondencją. Wszelkie listy i gazety obecnie przychodzą z opóźnieniem. Po otrzymaniu wysłanych ka-

lendarzyków prosimy nas zawiadomić.

10. Drzazga Antoni. Obecnie do Ameryki wyjazd jest utrudniony. Żadne biuro panu nie wyswtara się o papiery. Chyba tylko narazi na koszt i tyle.

11. Kubal Katarzyna. Adres Konsulatu podajemy: Consulat General de Pologne, 19, rue Alphonse de Neuville.

12. Szczurek Andrzej. Proszę napisać do Office Central de la Main d'Oeuvre Agricole, 8, rue d'Athènes. Paris 9 i prosić o miejsce.

13. Naglik Karol. Proszę napisać do Rektora Misji Katolickiej Ks. Kotowskiego w Belgji i prosić go o metrykę. Adres podajemy: X. Kotowski, 70 square Marie Louise, Bruxelles (Belgique).

14. Kujawa Marek. Takiemi sprawami się nie zajmujemy.

15. Smółka Andrzej. Odpowiedź daliśmy, kalendarzyk wysłaliśmy. Prosimy nas zawiadomić po otrzymaniu takowego.

16. Poleśszczuk Franciszek. Sprawą pana zajęliśmy się. Po otrzymaniu informacji zaraz zawiadomimy. Biuro Universum już nie istnieje. Proszę napisać do biura Metropol — Office, 20, rue Paradis, Paris, które to biuro prowadzi sprawy Universum, i domagać się zwrotu papierów.

17. Kolimaga. Wszystko wysłaliśmy, o co pan prosił. Widocznie na pocztę zginęło. Proszę nas zawiadomić po otrzymaniu żądanych rzeczy. Jesteśmy zawsze do usług naszym czytelnikom i nigdy nie zaniedbujemy i nie lekceważymy ich prośb.

18. Szymczak Bronisława. Jeżeli pan wysyłał pieniądze w zwykłych listach, to łatwo mogły zaginąć. Poza tem pieniędzy w listach wysyłać nie wolno. Gdyby pan wysłał list rekomendowany, wtedy na podstawie pokwitowania możnaby było reklamować.

19. Pałac Łukasz. W sprawie tej toczą się rokowania. Jest pewność, że wartość przedwojennych marek niemieckich zostanie wrócona. Narazie musi pan czekać. Rząd polski czyni usilne starania, o wyniku których niezwłocznie podamy w «Polaku». Za życzenia dziękujemy i nawzajem zasylamy staropolskie «Szczęść Boże».

20. Wojczak Adam. Gazetę będziemy przysyłać do tąd aż pan wyzdrowieje. A gdy będzie mógł pan zapracować, napewno nie omieszka nam zwrócić należność.

POLSKI BANK we FRANCJI**Bank Związku Spółek Zarobkowych****POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15****--- ODDZIAŁ PARYSKI ---**Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na pocztę Paris 530-87**82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)**Telefon: GUTENBERG 77-0
R. C. Seine N° 166.729**USKUTECZNIA JAK DOTYCHCZAS I NADAL**

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich).

Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 40 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZALATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeków na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE: Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbaszyn, Bielsk. Bank nasz jest centralą finansową UNJI ZWIĄZKÓW SPOŁDZIELCZYCH W POLSCE, DO KTÓRYCH NALEŻY 867 BANKÓW LUDOWYCH I SPOŁDZIELNI. POSIADAMY KORESPONDENTÓW WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU **ODDZIAŁ WŁASNY** w AMERYCE — NOWY-YORK

ISTY PROSIMY PISAĆ PO POLSKU. ADRESOWAĆ NALEŻY:

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES, 82, Rue Saint-Lazare, PARIS 9^e.

ZAPŁACILI ZA PREMUMERATE

Bułka Weronika do 1.VII.28; Strojak Andrzej do 1.VII.28; Gorczykówna Jadwiga do 1.IV.28; Kotula Julja do 1.VII.28; Leszczyński Piotr do 1.VII.28; Sołtys Jan do 1.VII.28; Hodrys Marja do 1.V.28; Mic Jakób do 1.IV.28; *Protection Polonaise Amiens* 14 fr. Prosimy podać, za jakie miesiące pan tę sumę wpłaca. Mamy uregulowaną prenumeratę tylko do 1.VII.27; Senczyszyn Efrem do 1.I.29; Raty Jan — abonament ma pan opłacony 16 fr. do 1.I.28, gdyż od 1.V.27 pan nie płacił; Rybka Kazimierz do 1.3.28; Lucjan Brym do 1.I.28; Bykówna Marja do 1.VII.28; Bialec Piotr — gazetę posyłamy. Proszę przysłać adres napisany przez francuza. Wszystkie miejscowości źle pan pisze. Zareba Józef do 1.IV.28; Gawłowicz do 1.VII.28; Wyka Franciszka; Tutakowski do 1.VII.28; Korkus Wacław do 1.VI.28; Drzazga Antoni do 1.VII.28; Jabłoński Marcin do 1.I.28; Koławaj Nicolas do 1.IV.28; Popadyniec Anastazja do 1.VI.28; Rębisz Antoni do 1.V.28.

Podziękowanie. W. P. Tadeuszowi Gładysz, Dyrektorowi fabryki produktów chemicznych w Marsylji powstańcowi z roku 1863 na tym miejscu wyrażamy serdeczne podziękowanie za nadesłane 200 franków na zakład św. Kazimierza i 200 fr. na szkołę w St-Ludan.

Przykład godny naśladowania i zjednujący głęboki szacunek dla tego bohatera-powstańcy, co w młodości nadstawiał pierś pod kule moskiewskie, a dziś owocami pracy swej dzieli się z tak pożytecznymi instytucjami jak zakład dla sierot i szkoła polska gospodarcza.

U optyka

Chłop: Ile kosztują te okulary

Optyk: 25 złotych.

Chłop: Co? przecież metrowa szyba kosztuje tylko 2 złote.

Optyk: No to noś pan sobie szyby na nosie.

LECZNICA POLSKA

przy współ-

KRZYPOWA BOGUSŁAWA

doktora Uniwersytetu Paryskiego

18, rue Malher. — PARIS-4^e.

DIATERJA. DARSONWALIZACJA, LAMPA KWARCOWA (Górskie słońce) Prześwietlanie promieniami RÖNTGENA

CHOROBY WEWNĘTRZNE: płuc, serca, narządów trawienia, reumatyzm, hemoroidy, żylaki

CHOROBY WENERYCZNE I DRÓG MOCZOWYCH: tryper, szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa

CHOROBY SKÓRY

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA

Wszelkie operacje w najdogodniejszych warunkach

Dla bezrobotnych znaczne ulgi

BADANIE KRWI I MOCZU

Przyjęcie codziennie od 9 rano do 8 w. W niedzielę od godz. 9—12.

18, r. Malher, Paris (4^e) w bramie 1-ep.
Metro : St-Paul. Tel. : Arch. 45-33.

Pierwsza polska szkoła SAMOCHODOWA im. Hallera

11, Place de la Madeleine (metr. i Nord-Sud : Madeleine) Paris, 8^e. Autobus AC od dworca Gare du Nord.

Telefon : Richelieu 86-35

Tylko dyplom naszej szkoły która jednocześnie daje wam prawo do wolnej jazdy po całej Francji a nawet całej Europie i w kraju. może Wam ułatwić do otrzymania dobrej posady.

Nasza szkoła wyucza Was w 14 dn. kursu jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem dyplomu szofera mechanika.

Cały kurs kosztuje 250 fr. **UWAGA:** Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na Szofera-Mechanika często dajemy posady we Francji i w Polsce polepszając ich byt.

Znajomość jęz. francuskiego nie obowiązuje. Przyjeżdżnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień. Informacje wysyłamy bezpłatnie.

Zapisy codziennie od 9-aj do 71 pół. w niedzielę od 9-5 wieczorem.

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Bizuterji Zagarków i Instrumentów Muzycznych**ARMAND****POLECA RODAKOM :**

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy.....	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów ..	75 fr.
Zegarek nakręcany co 8 dni, czarny lub nik ..	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechnizim ancre 15 rubinów ..	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny ..	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy ..	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny ..	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów ..	165 fr.
633 Budziki ..	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów ..	150 fr. 225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony. 26 fr. 80 tonów ..	36 fr.
342 Fonografy ..	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerałach ..	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku ..	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzeblenie z prawdziwego rogu, mocne ..	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów ..	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach ..	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerałach ..	4 fr.
907 Seyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy ..	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów ..	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	12 fr.
Bindy do włosów ..	4 fr. 6 fr.

Do każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandat-pocztę, który nadesłać należy pod adresem :

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przelać chcieli a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy odpać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

DENTYSTA-LEKARZ E. SMULAR

z paryskiego fakultetu medycznego

Leczenie i rwanie zębów. Najnowsze sposoby bez bólu.

Korony sztuczne, mostki. Dla niezamożnych zniżki.

Przyjmuje codziennie od 9 ran. do 8 wiec. w niedzielę do 2 pop. 48, rue Dunkerque. Métro: Gare du Nord, Barbès, Anvers. Tél. Trudaine 42-79

GIEŁDA

W PARYŻU płaca (kurs przeciętny)

Za 1 złoty	Frs :	2 85
Za 1 funt szterlinga	Frs :	123
Za 1 dolara	Frs :	25 35

W WARSZAWIE :

Za 1 franka	Złp. ;	0,2 (grosze).
Za 1 funt sterling	"	458
Za 1 dolara	"	8,95

KALENDARZ

Styczeń 31 dni.

8. Niedziela. Św: Rodziny; Sewer.
9. Poniedziałek. Juliana i Bazyliissy m.
10. Wtorek. Jana Dobrego bp. m.
11. Środa. Hygina pap. m.
12. Czwartek. Arkadiusza, Ernesta.
13. Piątek. zech Leoncjusza bp. w.
14. Sobota. Hilarego dK.

“ POLEXPRESS ”

Polskie biuro podróży w Paryżu

3, rue Chauveau-Lagarde, Paris, VIII^e.
wykonuje wszelkie zlecenia w zakresie podróż-
nictwa i wymiany walut.

Bilety kolejowe 3 i 4 klasy-Bilety okrętowe-wizy-
zakup i sprzedaż złotych polskich i dolarów-
informacje i mandaty bezpłatnie.

Lekarz-Polak

Dr. Franciszek Brabander

b. ekstern szpitali m Paryża przyjmuje rano od 11
do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano
CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH

Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Port-Royal 1 piętro na lewo (Métro Vavin)

Uwaga : 21, nie 21 bis. Tél. Gobelins, 51-07.

WYSZEDŁ Z DRUKU

Kalendarzyk Kieszonkowy Polaka we Francji na rok 1928

W PIĘKNYM FORMACIE STR. 64,
Kosztuje 2 franki.

Polska LECZNICA UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N^o 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE
WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOŻA, PRO-
MIENIE. LABORATORIUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA.
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelný Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTÓR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.

Przyjęcia : w dnie powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu.
Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

Dr. RYPKO i Dr. VIALARD

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République
w pobliżu głównych dworców kolejowych.

DOKTORZY SPECJALIŚCI

Choroby mocz u obojga płci weneryczne, syfilis,
tryper.

Chankier, choroby skórne, niemoc płciowa. Choroby, krwi, nerwów,
serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy.

Nowe metody leczenia :

Elektrycznością, serum, zastrzykami. Analizy krwi, moczu, ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. w niedzielę od 9 rano do 6 wiecz.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. Dla robotników i urzędników
ceny niższe.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego darto 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; mię-
kiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 80 fr. — Ceny we
frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za za-
liczką pocztową. Opakowanie się nie oblicza. Wzmieniam
i odbieram napowrót. — Próbką darmo. — Paczki z
Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

SWOJ DO SWEGO

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW
DLA POLAKÓW

we Francji, wysyła R kom za zamówieniem odwrotną pocztą za
zaliczką :

Brzytwy oraz wszelkie przybory do golenia, maszyny do strzyżenia,
portfele, lustra, zegarki, rowery, gramofony, harmonje, mandoliny,
ubrania, suknie eleganckie, płaszcze damskie i męskie, bieliznę, swetry,
Polska kiełasa, krakowska i sucha, serdelki, wódka, żubrówka,
starka, chleb razowy i pyłowy, kaszy wszelkiego rodzaju śledzie
marynowane, uliki, chałwa, herbata, ciastka polskie oraz wszelkie
inne produkty po cenach umiarkowanych,

Gwarancja — Ceny konkurencyjne

Kto raz kupi stale, zwraca się o wszelkie towary,
Dla zamówienia powyżej 200 franków—piękne premję.
Katalogi bezpłatnie.

Polski Dom Handlowy : POLDOM
76, rue des Plantes, PARIS (XIV^e)

Adres ten wyciąć i przy zamówieniu nakleić na kopertę.

JEDYNY POLSKI SKLEP

Ubiorów Damskich

w PARYŻU

[pod firmą

«SABINE»

61, rue de Belleville
PARIS

Tél. Nord 98-30.

Métro Belleville

POLECA RODAKOM :

Palta z doskonałego weluru w różnych kolo-
rach, kołnierzy i mankiety z futra, podszewka do
polowy w cenie : 125 fr.

Wielki wybór palt welurowych, aksamitnych,
pluszowych i futer, najnowszych modeli, pię-
knego kroju i roboty z własnych fabryk, po
cenach fabrycznych. Futra począwszy od fran-
ków 425..

Posiadamy również wielki wybór bielizny dam-
skiej, koszul męskich, torebek skórzanych, szali
jedwabnych, kapeluszy i kwiatów.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie, po podani-
adresu. Zamówienia listowne przesyłamy za zali-
czeniem po podaniu koloru, ceny i rozmiarów.

Nieodpowiednie przesyłki zamieniamy naty-
chmiast.

Dla wygody klientów magazyny są otwarte
w niedziele i święta.

Specjalne salony do przymiarki. Wszelkie ob-
stalunki wykonujemy w ciągu 24 godzin bez
zwłoki cen.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego
Roku ofiarujemy prezenta wszystkim kupują-
cym.

Zwracamy kosztą « Taxi ».



Le Gérant : P. NEVEU.

Tow. Gen. Druku i Wyd., 71, rue de Rennes, Paris. — 1928